

Przedwiośnik

Cena
egzemplarza

10
groszy

Ilustrowany dziennik narodowy i katolicki

Nr. 130 Wydanie Ł

Rok 67

Czwartek, dnia 10 czerwca 1937

Wyrok, który otworzy oczy całego społeczeństwa polskiego

Morderca wachm. Bujaka Żyd Chaskielewicz skazany na śmierć

Morderca działał z premedytacją, kierowaną nienawiścią do państwa, i z całą świadomością popełnionego czynu

Warszawa (Tel. wł.) Dziś o godz. 12.30 trybunał, który rozpatrywał sprawę zabójcy śp. wachm. Bujaka ogłosił wyrok.

Oskarżony Chaskielewicz został skazany na karę śmierci z pozbawieniem praw.

W motywach sąd stwierdził, że Chaskielewicz działał z premedytacją kierowaną nienawiścią do państwa i z całą świadomością popełnionego czynu. Trybunał odrzucił ekspertyzę lekarską całkowicie.

Wyrok wywołał ogromnie silne wrażenie na słuchaczach. (w)

Streszczenie uzasadnienia wyroku

Zabójstwo i okoliczności towarzyszące jemu zostały udowodnione niezbicie. Niewątpliwie Chaskielewicz miał bezpośredni zamiar zabicia.

Tłumaczenia Chaskielewicza, że zabił Bujaka za to, że go prześladował w wojsku, badani świadkowie kategorycznie zaprzeczyli. Przeczy temu również i ta okoliczność, że kiedy pułk po zwolnieniu Chaskielewicza przechodził przez Kałuszyn, Chaskielewicz witał się przyjaźnie z Bujakiem. Przewód sądowy wykluczył jakiegokolwiek wątpliwości przewinienia wachmistrza Bujaka wobec Chaskielewicza. Były nawet fakty, świadczące o szczególnej wyrozumiałości Bujaka wobec oskarżonego. Mimo to Chaskielewicz skłamał pamięć wachmistrza, chcąc zohydzić pamięć ofiary.

Czyn ten był wynikiem jego nastawienia politycznego. Chaskielewicz bowiem należał do żydowskich organizacji lewicowych, pozostających pod niewątpliwymi wpływami komunistycznymi. Na tym tle wyrosła u oskar-

żonego nienawiść do Polski i zwrócenia do Armii Polskiej. Działał też niewątpliwie pod wpływem pewnych kół społeczeństwa żydowskiego.

Sąd nie podzielił opinii psychiatrów co do ograniczonej odpowiedzialności Chaskielewicza. Sąd zanalizował jego przeszłość i jego obecne zachowanie się, a w psychice jego nie ma właści-

wości psychopatologicznych, które by ograniczały możliwość kierowania swymi czynami. Zabójstwo było dokonane z premedytacją i nie może być mowy o istnieniu jakiegokolwiek wzruszenia psychicznego.

Sąd wobec tego zastosował najwyższy wymiar kary, mając na uwadze brak jakichkolwiek okoliczności łag-

dzących. Po dokonaniu zabójstwa Chaskielewicz nie okazywał żalu ani skruchy. Wachmistrz Bujak zginął na posterunku i z powodu służby. Był pódoficerem w Armii, której całość winna szczególnie być chroniona. Kara śmierci została wymierzona nie jako odwet, ale reakcja słuszną za szkodę, wyrządzoną społeczeństwu.

Zajść myślenickich akt drugi

Przed procesem Doboszyńskiego

Obrona w procesie towarzyszy Doboszyńskiego zapowiedziała apelację — Świadkowie i dowody w procesie Doboszyńskiego — Powództwo cywilne 3 Żydów z Myślenic
Kto będzie bronił inż. Doboszyńskiego

Kraków (Tel. wł.) We wtorek minął termin zapowiedzenia apelacji w procesie 49 towarzyszy Doboszyńskiego. Obroncy 36 skazanych w procesie myślenickim zapowiedzieli apelację w terminie. O tym czy zapowie również apelację prokurator dotąd nie

nie wiadomo. W każdym razie do późnych godzin popołudniowych zapowiedź takiej apelacji nie wpłynęła.

W związku z mającym się rozpocząć w poniedziałek procesem Doboszyńskiego przed Sądem Przysięgłych, Sąd Okręgowy w Krakowie dopuścił

Agent Kominternu w szeregach P. P. S.

Rola Reichera, Żyda z Łodzi

Występował przeciw „polskiej okupacji Górnego Śląska”, a obecnie reprezentuje komitet centralny Partii Socjalistycznej w Polsce

Warszawa (Tel. wł.). Przed paroma dniami „Gazeta Polska” ogłosiła relację o organizacji batalionu im. Jarosława Dąbrowskiego i ochotników

polskich, rekrutujących się przeważnie z Belgii i Francji, a walczących po stronie „czerwonych” w Hiszpanii. Organ tych ochotników, „Dąbrowszczak”, podał wiadomość o pobycie na froncie delegata socjalistycznych związków klasowych, Zdanowskiego, oraz przedstawiciela „Bundu” Altera, który razem z delegatem PPS Rwałem, odwiedził ochotników. „Robotnik” zaprzeczył, aby Rwał współdziałał z delegatami „Bundu”.

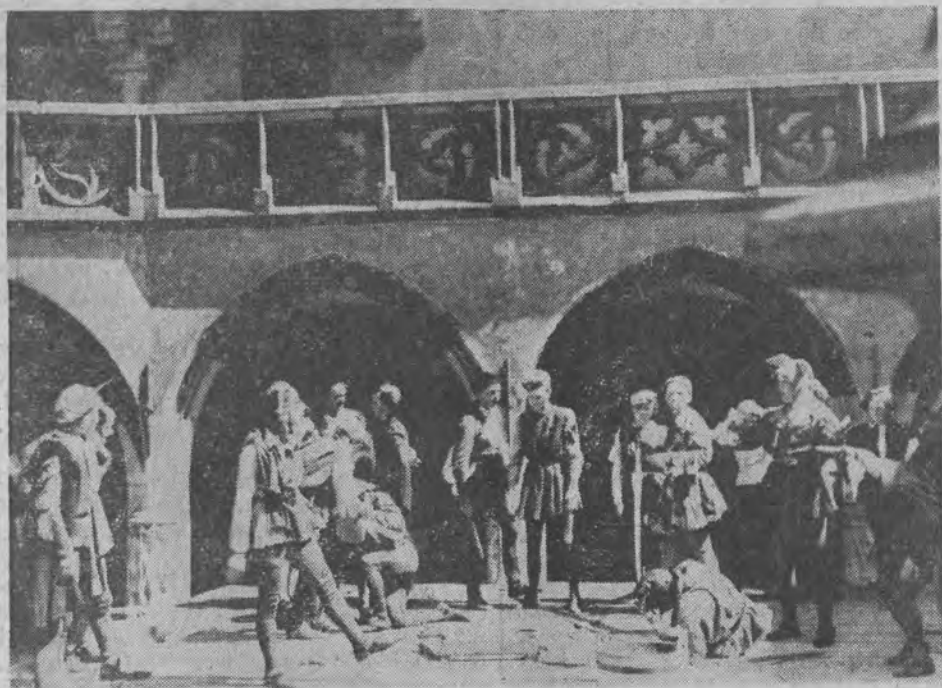
„Gazeta Polska” ogłasza znowu szczegóły, potwierdzające ten współdział i podaje informacje o osobie owego Rwala. W rzeczywistości nazywa się G. Reicher, jest Żydem z Łodzi, ożenionym z Niemką. W ruchu komunistycznym przeszedł kilka przemian: był sekretarzem Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy, prowadził ostrą propagandę przeciwko „polskiej okupacji na Górnym Śląsku i zaborczości polskiej w stosunku do Niemiec”. Około 1930 roku działał na terenie Zagłębia Ruhry i był kilkakrotnie aresztowany, ale zawsze wydobywany przez Sowietów, oraz skierowywany przez Komintern na odcinki szczególnie w danej chwili ważne. Obecnie Rwał reprezentuje komitet centralny Partii Socjalistycznej w Polsce i w jej imieniu wręczył batalionowi im. Dąbrowskiego życzenia. (w)



Inż. Doboszyński przy pracy w swoim mieszkaniu w Krakowie.

wszystkie zawnioskowane przez obronę dowody, z wyjątkiem akt sprawy dra Fensterblaua, działacza socjalistyczno-komunistycznego w Krakowie, skazanego na 4 lata więzienia za działalność antypaństwową i podżeganie do palenia kościołów.

Wśród dopuszczonych przez sąd świadków znajdują się m. m. pp.: mgr Władysław Jaworski, obrońca w procesie towarzyszy Doboszyńskiego, więźniowie Berezy: dr Władysław Mech, prezes S. N. w Nowym Targu, Franciszek Jelonkiewicz, prezes okręgowy „Pracy Polskiej” w Krakowie, red. Edward Zajaczek, prezes okręgowy S. N. w Bielsku, mgr Antoni Grębosz, aplikant adwokacki, Józef Bąkowski, sekretarz generalny „Pracy Polskiej” w Warszawie, płk. Tadeusz Wołkowski, prezes grodzki S. N. w Krakowie, dr Leonard Oleski, znany działacz i prezes S. N. w Gorlicach, siostra gen. Józefa Hallera — Anna Haller z Jurczyc, dr Karol Kunca, adwokat i prezes „Sokoła” w Krakowie, nadto czterech działaczy Stronnictwa Narodowego z powiatów krakowskiego i myślenickiego. Ogółem na wniosek



W ramach „Dni Krakowa” odbyły się też „Dni Akademika” z bogatym programem. Na zdjęciu fragment obrzędu „Otrzesiny”, odegranego w murach Biblioteki Jagiellońskiej.

obrony sąd dopuścił 31 świadków.

Obok świadków sąd dopuścił dowody szeregu spraw karno-administracyjnych Doboszyńskiego, które prze-ważnie zakończyły się rozprawami przed Sądem Okręgowym i w których Doboszyński został uwolniony; akta z Urzędu Wojewódzkiego krakowskiego, w których znajduje się zażalenie Do-

„Miły pobyt masz w Krynicy Kiedy mieszkasz w SOKOLICY”

dg 23 323/4

boszyńskiego, w wyniku którego ukarany on został grzywną administracyjną; artykuły z szeregu pism, m. in. z „Orędownika”, z „Ilustr. Kuriera Krakowskiego” i „Dzwonu Niedzielnego”. Wreszcie sąd dopuścił dowód z pięciu referatów Doboszyńskiego, rozpowszechnianych wśród członków Stronnictwa Narodowego.

Wszystkie dowody zaofiarowała obrona dla oświecenia i ustalenia pobudek czynu Doboszyńskiego.

Do procesu Doboszyńskiego zgłoszone zostało już powództwo cywilne przez 3 Żydów z Myślenic, a mianowicie przez Niche Emmer o 2.816 zł z procentami od 24 czerwca 1936 r., Hirscha Westreicha o 360 zł z procentami i Józefa (!) Hopfsendera o 104,55 zł. Wszyskim tym powodom cywilnym sąd udzielił prawa ubogich. Kto będzie popierał powództwo cywilne Żydów, na razie nie wiadomo.

Doboszyńskiego bronić będzie pięciu adwokatów, a mianowicie: dziekan Nowodworski, adw. Czerwiński i adw. Stypulkowski z Warszawy oraz dr Pozowski i dr Stuhr z Krakowa.

Atak na kardynała Innitzera

Wiedeń. (Tel. wł.) Arcybiskup wiedeński kard. Innitzer wygłosił przemówienie, w którym gorąco bronił stanowiska kard. Müntelegina. Prasa niemiecka ostro atakuje kard. Innitzera za jego atak na Rzeszę.

Brak wieści o lotnicze amerykańskiej

Rio de Janeiro. (Tel. wł.) Z Natalu donoszą, że brak jest jakichkolwiek wiadomości o lotnicze amerykańskiej Amelii Earhart, która odbywa lot dookoła świata.

Czworaczki

Paryż (PAT). Ag. Havasa donosi z Nevers, że pani Dautun, licząca lat 38, powiła czworaczki płci męskiej. Noworodki są najzupełniej normalnie zbudowane. Pierwsze z urodzonych dzieci zmarło. Matka i pozostałe przy życiu 3 noworodki czują się doskonale.

Czego w Rosji nie mają

Tallin. (PAT) Podczas postoju pancernika sowieckiego „Marat” na wodach Estonii marynarze sowieccy kupowali masowo artykuły pierwszej potrzeby, buty, ubrania, bieliznę i inne przedmioty codziennego użytku, których dotkliwy brak daje się odczuwać w Związku Sowieckim. Marynarze sowieccy kupowali pod kontrolą podoficerów, którzy nie pozwalali na rozmowy z ludnością i czuwali nad tym, aby w sklepach wymiana zdań ograniczyła się do spraw dotyczących towaru i ceny.

Proces polityczny

Mor. Ostrawa. (PAT). Na ławie oskarżonych zasiadło dziewięciu młodych ludzi, Polaków, obywateli czechosłowackich, oskarżonych głównie o zniszczenie 30 konkurencyjnych ulotek przy agitacji podczas ostatnich wyborów parlamentarnych. Wśród oskarżonych znajduje się p. Emanuel Guziur, prezes zrzeszenia organizacji młodzieży polskiej w Czechosłowacji, oraz p. Karol Dziadura, znany organizator i dyrygent polskich chórów akademickich w Czechosłowacji.

Trybunał, w skład którego wchodził znany z wielu procesów politycznych sędzia Kaempf skazał 5 oskarżonych, wśród nich p. Dziadurę, na karę ciężkiego więzienia od 1 do 3 miesięcy, 3 uwolnił, a co do Guziura odroczył rozprawę celem powołania nowych świadków. Oskarżeni zapowiedzieli apelację.

Z pobytu Prezydenta R. P. w Rumunii

Prasa rumuńska o znaczeniu sojuszu polsko-rumuńskiego

Bukareszt. (PAT) Wczoraj przy bardzo pięknej pogodzie olbrzymie tłumy publiczności wypełniły wielki stadion sportowy im. króla Karola, obliczony na 45.000 miejsc. Stadion przybrany był flagami, pośrodku zaś przywieszonym ołtarzu polowym powiewała na wielkim maszcie flaga narodowa Rumunii. Zebrane na placu oddziały ustawione były w trzech wielkich czworobokach, liczących razem około 12.000 chłopców i dziewcząt.

O godz. 9 na stadion przybyli Prezydent R. P. i król Karol, rząd rumuński itd.

Uroczystość rozpoczęła się modlitwą, odprawioną przy ołtarzu polowym, następnie zaś król Karol przemówił do młodzieży.

Po przemówieniu króla rozpoczęły się zespołowe popisy gimnastyczne. Około godz. 10 rozpoczęła się defilada całej zebranej młodzieży oraz licznych delegacji włościańskich i i.

Po tej rewii około godz. 1 Prezydent podejmowany był śniadaniem galowym w pałacu królewskim.

Bukareszt. (PAT) Dzienniki donoszą, że przed uroczystym obiadem w pałacu królewskim król Karol i Prezydent R. P. odbyli konferencję rozmawiając na temat sytuacji międzynarodowej. Pisma podają też, że min. Beck odbył rozmowę polityczną z ministrem spraw zagr. Antonescu.

Bukareszt. (PAT) Prasa rumuńska zamieszcza poza stroną opisową uroczystości z okazji przyjazdu Prezydenta R. P. również artykuły polityczne, podkreślając ważniejsze momenty.

Redakcja poczytnego dziennika prawniczego „Buna Vestire” wydała

specjalny numer polski, zaopatrzony w liczne fotografie.

Dziennik podkreśla nierozzerwalność sojuszu polsko-rumuńskiego oraz konieczność ścisłej współpracy militarnej. Artykuły poświęcone są wszystkim dziedzinom życia państwowego.

Gospodarczy „Argus” zamieszcza obszernie sprawozdanie ze stosunków gospodarczych między Polską a Rumunią, oraz przytacza możliwości wzajemnego uzupełniania się gospodarczego i kończy swe wywody zdaniem: „Nakazem czasu dla obu krajów jest wyłączenie pracy w kierunku wzmożenia stosunków gospodarczych we wszystkich gałęziach”.

„Dimineata” w komentarzach politycznych do wizyty stwierdza, że sojusz polsko-rumuński, który jest wzajemną gwarancją bezpieczeństwa Polski i Rumunii otrzymał ponowne potwierdzenie. Sojusz ten opiera się na uczuciach szczerzej, wzajemnej przyjaźni obu narodów.

Dziennik „Nationalul”, organ zbliżony do kół premiera Tatarescu pisze, iż „Polskę i Rumunię nie dzieli żadne różnice, a wręcz przeciwnie oba kraje stają z całą stanowczością i szczerością w obronie bezpieczeństwa terytorialnego, gospodarki i cywilizacji. Tworzą one mur, który oddzieli Europę od wschodu, gdzie niebezpieczeństwo katastrofalnego konfliktu dla cywilizacji europejskiej jeszcze nie zanikło. Polska i Rumunia, związane sojuszem wojskowym, tworzą nierozzerwalną i silną jedność. Naród rumuński, zdający sobie dokładnie sprawę z tej sytuacji, wita z całą szczerością Prezydenta Najjaśniejszej Rzeczypospolitej.”

Liceum matemat.-fizyczne i humanistyczne Gimnazjum Męskie i Szkoła Powszechna

Zgromadzenia Kupców m. Łodzi, ul. Prez. Narutowicza 68, tel. 115-31
przyjmuje zapisy kandydatów.

Egzaminy wstępne odbywać się będą: w Szkole Powszechnej — w dniach 16, 17, 19 i 21 czerwca r. b. — w Gimnazjum — w dniu 17 czerwca r. b., w Liceum — w dniu 19 czerwca.

n 44 858

Dyrektor Antoni Idzikowski.

Finansjera przeciw „frontowi ludowemu”

Paryż. (PAT). W kołach finansowych poważne wrażenie wywołała wiadomość o dymisji wybitnego finansisty francuskiego p. Marcellego Finały ze stanowiska kierownika jednej z najwiśszych instytucji finansowych „Banque de Paris et des Pays Bas”. P. Finały w liście do prezesa zarządu p. Moreau jako przyczynę swego ustąpienia podaje rozbieżność poglądów między nim a zarządem.

Od 37 lat pracował on w tym banku i posiadał wyjątkowo wpływowe stanowisko w kołach wielkiej finansjery francuskiej oraz międzynarodowej. Nie mieszając się wyraźnie do polityki, jednak interweniując za kulisami p. Finały kilkakrotnie naraził się na ataki ze strony organów skrajnie prawicowych, oskarżających go o kontakty ze skrajną lewicą.

Wielka prasa paryska powstrzymuje się na razie od komentowania powodu dymisji, jedynie tylko „L'Oeuvre” zaznacza, że p. Moreau, który w zastępstwie p. Finały kierować bę-

dzie instytucją, znany jest ze swych przekonań prawicowych i swego czasu jako gubernator Banku Francji, przyczynił się do obalenia rządu kartelu lewicy. „L'Oeuvre” daje do zrozumienia, że p. Moreau zechce na swym stanowisku uprawiać politykę przeciw rządowi wbrew dotychczasowemu rozjemowi między gabinetem a finansjerą.

Zaznaczyć należy, że bank ten zasięgiem swych interesów obejmuje nie tylko Francję, lecz również szereg krajów Europy środkowej i kolonii.

Obchody świąteczne

J. E. ks. biskup Stanisław Łukomski, ordynariusz diecezji łomżyńskiej, podał do wiadomości swemu duchowieństwu i wiernym:

Pewne organizacje zapowiadają i w tym roku różne obchody świąteczne np. moza, gór itd. nadając im nazwę świąt. Wobec tego przypominam swoje zarządzenie w „Rozporządzeniach Kurii Łomżyńskiej” z 1935 r. nr 58, str. 62, zabraniające duchowieństwu i organizacjom katolickim jakiegokolwiek brania udziału w obchodach świątecznych, którym nadano nazwę świąt. Łomża, dn. 19. 5. 1937 r.

† Stanisław Bp.

Przy sposobności możemy zaznaczyć, iż w ostatnich czasach nazywanie obchodów świątecznych świątami już wychodzi „z mody”, ustępując miejsca właściwej nomenklaturze: „Dzień Matki”, „Dzień Radia” itp. (KAP)

Walący się dom

Gdynia. (Tel. wł.) Od dłuższego czasu zastanawiano się w Gdyni, co począć z domem miejskim przy ul. Starowiejskiej, w którym mieszczą się urzędy skarbowe oraz akcyzy i monopol państwowe. Dom ten się chwieje, a na murach powstały liczne rysy.

Obecnie dom zbadała specjalna komisja, która stwierdziła możliwość katastrofy w każdej chwili. Na podstawie orzeczenia komisji cały odcinek ul. Starowiejskiej zamknięto dla ruchu kołowego. Równocześnie nakazano natychmiastowe opróżnienie domu przez urzędy skarbowe oraz lokatorów. Ponieważ wzmocnienie domu kosztowało zbyt drogo, postanowiono go rozebrać.

Dom został wybudowany w roku 1927 przez przedsiębiorcę budowlanego Kolesińskiego.

Wiadomości

Donoszą z Doorn do agencji „Belga”, że wiadomości, jakie ukazały się w prasie zagranicznej o agonii b. cesarza Wilhelma są nieprawdziwe. B. cesarz cieszy się doskonałym zdrowiem.

*

Znana artystka teatralna i filmowa Paula Wessely miała paść ofiarą gangsterów. Oto Niejaki Müller z Wiednia zażądał od niej złożenia sumy 50.000 szylingów, a w przeciwnym razie zagroził zarażeniem bakteriami trądu. Policja aresztowała Müllera.

Przed wielką ofensywą gen. Franco?

Wojska narodowe otrzymały nowe posiłki — Konieczność podjęcia większej akcji ze względu na żniwa — Zwycięstwa gen. Davila

Paryż (ATE). „United Press” donosi:

Wojska gen. Franco otrzymały posiłki w sile 14.000 ludzi, w tym 1.500 cudzoziemców z garnizonów Legii Cudzoziemskiej w Maroku, a 12.500 Hiszpanów wysłanych przed kilkoma miesiącami przez gen. Franco do Maroka, gdzie zostali wyszkoleni. Przybycie tych posiłków poprawia nieco położenie armii narodowej. Jednak co do liczby posiadanych sił zbrojnych, gen. Mija posiada znaczną przewagę nad wojskami narodowymi.

Przybycie posiłków uważają za wstęp do wielkiej ofensywy przeciwko pozycjom rządowym, mającej wywrzeć decydujący wpływ na wynik wojny. Zdaniem neutralnych obserwatorów, gen. Franco zmuszony będzie przeprowadzić operację zakrojone na wielką skalę, ażeby móc wycofać pewną ilość żołnierzy z frontu w lipcu, celem użycia ich do robót w polu, gdyż stojące do dyspozycji siły ludności cywilnej temu zadaniu nie podolają.

Same zbiory zapowiadają się średnio, a ponieważ z chwilą rozpoczęcia przed 48 tygodniami wojny zapasy żywnościowe wojsk narodowych zo-

stały prawie doszczętnie zużyte, dalsze prowadzenie akcji bojowej w wysokim stopniu zależy od zbiorów tegorocznych. Cały obszar, z którego Hiszpania w normalnych czasach zaopatruje się w pszenicę, mięso, cukier i produkty mleczarskie znajduje się we władaniu gen. Franco. Nawet średni zbiór powinien wystarczyć, aby wyżywić armię i ludność narodowej Hiszpanii w przyszłym roku.

Perpignan (ATE). Wskutek ponownego zawładnięcia wyżyną Pena de Lemona przez wojska gen. Davila, który objął dowództwo po śmierci gen. Moli, powstańcy zajęli wieś Lemona.

Zdobycie tej wsi nastąpiło po intensywnym bombardowaniu przez eskadrę złożoną z 60 samolotów, które zrzuciły setki ciężkich pocisków na stanowiska Basków. Pod ich gradem zmuszeni byli w końcu ustąpić. Dzięki wspomnianemu sukcesowi wojska powstańcze znajdują się ponownie w tym samym miejscu, w którym byli w chwili śmierci gen. Moli. Umocnione stanowiska rozłożone na linii El Gallo są pod ostrzałem artylerii powstańczej ułożonej na wzgórzach Viscargui.

Gen. Davila zastosował taktykę gen. Moli, a mianowicie zarządził masowy nalot samolotów na stanowiska nieprzyjacielskie, uzgadniając to bombardowanie z akcją okrajową piechoty.

Bajonna. (PAT) Biuro prasowe rządu baskijskiego komunikuje: Ulewny deszcz, padający od dłuższego czasu, ugasił pożary wzniesione w Pine-des w okolicy Pena Lemona podczas bombardowania tej miejscowości przez samoloty powstańcze.

Madryt. (PAT) Wczoraj w nocy powstańcy zaatakowali pozycje wojsk rządowych w okolicach Carabanchel. Atak nie dał poważniejszych rezultatów.

La Rochelle. (PAT) Wczoraj zawiął do portu statek „Habana” z 1236 uchodźcami z Bilbao. Wśród uchodźców jest 604 dzieci.

Paryż. (Tel. wł.) Hiszpański korespondent „United Press” donosi, że wojska gen. Franco otrzymały posiłki w sile 14.000 ludzi. Przybycie tych posiłków poprawia położenie armii narodowej. Przybycie posiłków uważane jest jako wstęp do wielkiej ofensywy wojsk narodowych przeciwko armii rządowej.

Z życia „Pracy Polskiej“

Od dzisiejszego numeru podawać będziemy cały szereg zdjęć z życia Z. Z. „Pracy Polskiej“ z Okręgu Śląskiego. — Zamówienia na podawane zdjęcia wielkości 6x9 cm uskutecznić można w ekspozyturze „Oregdownika“ w Chorzowie



Zeszlazoroczny kurs członków Z. Z. „Pracy Polskiej“ z powiatu świętochłowickiego pod kierownictwem p. inż. Mianowskiego i p. inż. Kuntze. Stoją od lewej: Szweda (Świętochłowice), Nalepa (Orzegów), Ziolkowski (Hajduki); siedzą od lewej: Szaton (Chorzów I), inż. Kuntze, inż. Mianowski, Hrabka (Nowy Bytom), Ziolkowski (Hajduki).



Grupa organizatorów wiecu Z. Z. „Praca Polska“ w Piekarach Śląskich. Od lewej: Kulig, inż. Kuntze, Franiel (maż zaufania Okręgu Śl.), Hazer, Bayer (prelegent), Kowol i Cuglewski (z oddziału Górników Piekary Śl. I.).

Skazanie wywrotowców

Sieradz. (PAT) Na sesji wyjazdowej kaliskiego Sądu Okręgowego rozpatrywana była sprawa Michała Salaty, Ignacego Bogusa i Leona Wołoszyńskiego, oskarżonych o działalność komunistyczną. Sąd po rozpatrzeniu sprawy wydał wyrok skazujący Bogusa i Wołoszyńskiego na 2 lata więzienia i pozbawienie praw na okres 10 lat, a Salatę na rok więzienia i pozbawienie praw na 10 lat.

Co piszą inni

Aresztowania narodowców w Warszawie

„Warszawski Dziennik Narodowy“ donosi:

„Wczorajszy numer „Warszawskiego Dziennika Narodowego“ uległ konfiskacie za artykuł, opisujący oficjalny obchód 20-lecia powstania armii polskiej we Francji i za wzmiankę o zajęcia na ul. Bielańskiej.“

W tym samym numerze „Warsz. Dziennika Nar.“ znajdujemy następującą informację:

„W ciągu soboty i niedzieli przeprowadzono liczne rewizje i aresztowania wśród narodowców w Warszawie. Aresztowano ogółem przeszło 40 osób.“

Przed ciekawym procesem

Prasa żydowska donosi, że na posiedzeniu gminy żydowskiej w Brześciu n. Bugiem postanowiono wnieść skargę do sądu przeciw „Warsz. Dz. Narod.“, a to w związku z artykułem, w którym stwierdzono, że Żydzi w Brześciu w r. 1920 strzelali do wojska polskiego.

Byłby to jeden z ciekawych procesów ostatniej doby. Wyjaśniłoby się na nim wiele spraw, dotychczas okrywanych, niestety, wstydlwym milczeniem.

Pies z granatem w pysku pędził w stronę żołnierzy

Granat w pewnej chwili eksplodował, zabijając na szczęście tylko biedne zwierzę

Siedlce. (PAT) Jeden z oddziałów wojskowych w okolicach Siedlec prowadził ćwiczenia w rzucaniu granatami ręcznymi. Wtem jakiś pies znajdujący się w pobliżu placu ćwiczeń, popędził w stronę wyrzuconego granatu i wzięwszy go do pyska, zaczął aportować w stronę żołnierzy. Wi-

dząc to i zdając sobie sprawę z niebezpieczeństwa, żołnierze zaczęli odpędzać psa i rzucać w niego kamieniami. W ten sposób utrzymali psa w odległości kilkunastu metrów przed szeregiem. Naraz granat wybuchł, rozrywając psa na strzępy. Nikt z żołnierzy nie odniósł szwanku.

Otwarcie wystawy w Liskowie

Wystawa „Praca i Kultura Wsi“ — Najwyżsi dostojnicy na uroczystości

Łódź. 8. 6. W znanej na całą Polskę ze wzorowej gospodarki wsi Liskowie w powiecie kaliskim odbyło się wczoraj uroczyste otwarcie wystawy po nazwa „Praca i Kultura Wsi“.

Na uroczystość przybyli premier gen. Składkowski, ministrowie Poniatowski i Kościłkowski oraz wojewodowie warszawski i łódzki. Uroczyste przemówienie powitalne oraz okolicznościowe wygłosił starosta kaliski Ostaszewski, po czym przemawiał ks. prałat Bliński, faktyczny władca wsi, Liskowa.

Następnie przemówienie wygłosił premier gen. Składkowski, który podniósł wzorową gospodarkę wsi, wyraził uznanie rządu oraz głowy Państwa za wzorowe zagospodarowanie wsi i zakomunikował, że szereg osób ze wsi Lisków z ks. prałatem Blińskim na czele za wybitną pracę na polu podnoszenia kultury wsi polskiej zostało przedstawionych do odznaczenia.

Po oficjalnych uroczystościach nastąpiło zwiedzenie wystawy, która na gościach wywarła imponujące wrażenie.



Uczestnicy pierwszej Rady Okręgowej Zjednoczenia Zawodowego „Praca Polska“ w Krakowie. W pierwszym rzędzie sekretarz generalny „Pracy Polskiej“ z Warszawy p. Bakowski (x) i prezes okręgowy „Pracy Polskiej“ w Krakowie p. Fr. Jelonkiewicz (xx).

100-lecie gimnazjum w Chełmnie

Toruń. (Tel. wł.) W Chełmnie obchodzono uroczystości stulecie istnienia miejscowego gimnazjum męskiego. Gimnazjum, założone w 1837 r., posiada duże zasługi w dziedzinie szerzenia ideałów narodowych.

Wędrowna wyspa

Gdańsk. (ATE) Na jednym z jezior mazurskich koło Olsztyna wydarzył się nienotowany wypadek przesunięcia się o kilkaset metrów wysepki, porośniętej olszyną, w czasie burzy. Ludność okoliczna zamierza przy pomocy zaprzęgów przeciągnąć wysepkę na jej dawne miejsce.

Ochrona nazwiska

Warszawa. (Tel. wł.) Wydział handlowy Sądu Okręgowego ogłosił wyrok, mocą którego zakazał firmie kinematograficznej Tobis-Klangfilm używać nazwy firmowej. Stało się to na skutek skargi mieszkańca Lwowa Tobisa, który domagał się na mocy ustawy o ochronie nazwisk zakazu posługiwania się firmie tą nazwą. (w)

Na uboczu

To już prowokacja!

W jednym z ostatnich numerów krakowskiego syjonistycznego „Nowego Dziennika“ pisze p. Apolinary Hartglas na temat zajść w Brześciu. M. i. pisze też: „Przez 16 godzin tłum dokonywał zbiorowego samosądu na ludności żydowskiej czyniąc ją odpowiedzialną za przestępstwo, czy też za akt przekroczenia samoobrony (tę rzecz wyjaśni jeszcze sąd państwowy) ze strony jednostki.“

Widzimy tu nową próbę taktyki żydowskiej, ale i równocześnie ich bezczelności i prowokacji. Początkowo (jak zawsze w podobnych wypadkach) uczyniono z Żyda, który zamordował polskiego policjanta, człowieka umysłowo chorego (tak było też i z zabójcą śp. wachmistrza Bujaka w Mińsku Mazowieckim).

Obecnie widzimy prowokacyjną próbę przerzucenia odpowiedzialności za zabójstwo zabitego. Ze słów o **przekroczeniu samoobrony**, którą żydowski publicysta wymienia jako jedną z ewentualności, może być tylko jeden wniosek: śp. posterunkowy Kędziora napadł na żydowskiego rzeźnika, a ten zabijając go, tylko „przekroczył akt samoobrony“.

Słowa p. Hartgla to więcej niż bezczelność. To prowokacja.

Jeruszałajim szel mala

Tak przepowiedział Izajasz... — Na żydowską komendę — Co potraktowano wyczerpująco? — Żydostwo zgubi własną głupotę

Łódź, 8 czerwca

Gdy w roku 70 po Narodzeniu Chrystusa wojska rzymskie w odwet za wymordowanie przez zelotów legii rzymskiej szturmowały do murów Jerozolimy, przywódca faryzeuszy Jochanan ben Zakchai wyblagał u Tytusa zezwolenie na założenie w Jabne wyższej szkoły rabinackiej. Tam dokonano spisowywania talmudu i stamtąd tajny Senhedryn zaczął rządzić już nie tylko palestyńskimi Żydami, ale też i pozostałymi gminami, rozrzuconego po całym ówczesnym świecie żydostwa. Tak rozpoczęła się budowa „Jeruszałajim szel mala“ — nowej Jerozolimy w Golusie.

Był to krok do realizacji jednej z przepowiedni proroka Izajasza:

„...I zabiorą ich narody i wprowadzą ich do swoich miejsc zamieszkania i posiadzie ich Izrael na ziemi Pańskiej jako sługi i służebnice: i będą wzięci do niewoli ci, którzy ich zabrali do niewoli i będą podlegać im ci, którzy nad nimi panowali...“ (Izajasz XIV 2.)

Myśmy Żydów do niewoli nie zabierali. Sami się do nas speli z całego niemal świata. Płynęli tu wygnani z Hiszpanii i Niemiec, z Czech i Portugalii. Ze wschodu przekraczała coraz to nowa horda żydzących Chazarów,

a ostatnio nadmiar żydostwa z bolszewickiej Rosji też został skwapliwie oddarzony przez „sanację“ polskimi paszportami...

Choć więc Polska Żydów gwałtem do siebie nie sprowadzała, jednak dożyliśmy czasów, że słowa proroka sprawdzają się co do joty...

Oto w ub. tygodniu obradowali delegaci fabryczni klasowego związku włóknarzy, a przebieg obrad był następujący:

„Na ostatnim zebraniu delegatów fabrycznych klasowego związku włóknicznego oprócz uchwał, akceptujących podjętą akcję ekonomiczną, powzięte zostały dwie rezolucje polityczne: w sprawie zajść brzeskich i w sprawie bombardowania Almerii.“

W obu tych sprawach delegaci fabryczni zajęli stanowisko po wysłuchaniu wyczerpujących referatów b. posta Szczerkowskiego, p. Walczaka i innych.“

Więc o wypowiedzianej umowie nikt obszernego referatu nie wygłaszał, zebrał ograniczyli się do uchwalenia pełnomocnictw, natomiast o zrównaniu zakładów żydowskiej burżuazji w Brześciu musieli fabryczni delegaci wysłuchać długiego referatu. To samo na temat bombardowania Almerii...

Jak pisze najwiarygodniejszy w da

nym wypadku warszawski „Łódzianin“ o nowych warunkach plac i pracy mowy w ogóle nie było, czego włóknarze będą się domagali, nie powiedziano:

„Jednocześnie postanowiono, że nowe żądania ustalone zostaną w dniach najbliższych, po czym przesłane będą przemysłowcom.“

Niezwykle charakterystyczny wypadek!

Jak się okazuje, delegaci fabryczni nie mają do gadania w sprawie nowej umowy, oni tylko akceptują na rozkaz, a nowe warunki pracy i wynagrodzenia będą ustalać „bonzowie“! Nie sami robotnicy, ale urzędnicy z partyjnej kancelarii mają zadecydować o tym, ile będzie robotnik zarabiał i w jakich warunkach będzie pracował. Co więcej, mimo iż umowę już wypowiedziano, to warunków nowej „bonzowie“ nie mieli jeszcze czasu ułożyć! Oni mieli większe kłopoty i pilniejsze sprawy. W Brześciu polski proletariot poturbował żydowskich lichwiarzy, kupców i kamieniczników! Hitler kazał zbombardować Almerię...

Lewica zawsze nam zarzuca, że staramy się wysuwaniem kwestii żydowskiej odwrócić uwagę mas robotniczych od walki z przemysłowcami. To był stary i stały chwyt „bonzów“ i „polituków“ klasowych związków tudzież

SPRZEDAMY MŁYN

najnowocześniejszy urządzone o zdolności przemiałowej 700 do 750 mtr. pszenicy i żyta na dobę, olbrzymie magazyny w pobliżu dużego miasta wojewódzkiego. Oferty nadsyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Łódź, Piotrkowska 106 sub „dogodne warunki.“ n 44028

KAPITALISTA

z 20 000 — z chrześcijanin, poszukiwany do nowoczesnego urządzonego młyna, z udziałem w zyskach i w pracy, z jednoczesnym objęciem kierowniczego stanowiska z pensją około 800. — z miesięczną. Oferty nadsyłać do Polskiej Agencji Publicystycznej, Łódź, Piotrkowska 106 sub „kapitalista”. n 44029

„żyd-komu”. Jednak w praktyce okazało się, że to nie my zawracamy masom robotniczym głowę zającami żydowskimi, ale właśnie panowie „towarzysze”. To nie my staramy się otumanić masy małą je obchodzącymi sprawami, ale panowie „towarzysze” w decydującym momencie walki o poprawę bytu mas pracujących każą delegatom fabrycznym uchylać rezolucje w obronie żydowskiej burżuazji! Wiadomo przecie, że po wypadkach w Brześciu żydowska finansjera i żydowscy fabrykanci w Łodzi włożyli sobie z głów wydzielali, bo pono zostali zrujnowani hurtowi odbiorcy łódzkiego przemysłu. Konowie i Eitingonowie skwapliwie uchwalili moratorium dla brzeskich handlarzy, a delegaci fabryczni potępiają niemniej skwapliwie sprawców tych zają! Słowem ręka ręce myje...

Od czego są delegaci fabryczni — od obrony interesów mas robotniczych, czy też od obrony Almerii i żydostwa w Brześciu?

Czy nazajutrz po powrocie z owego zebrania mogli delegaci swym towarzyszom od warsztatów powiedzieć, jaka będzie nowa umowa? — Nie! Oni musieli uchylać protesty i rezolucje w obronie hiszpańskiej rewolucji! A co do warunków nowej umowy... zobaczy się... To przecie nie pilnego...

Od razu podnieśliśmy zarzut, że klasowe związki tylko dla pucu wypowiedziały umowę, tylko po to, aby znów znieść do siebie masy robotnicze, że walka o nową umowę jest pozorem, a chodzi tu o obronę zagrożonego żydostwa i politykę w duchu Kominteru, rozstrzelującego teraz hiszpańskich robotników na ulicach Walencji i Barcelony!

„Łódzianin” dziko się szarpnął; na zarzuty nie odpowiedział ani jednym rzeczowym argumentem. Teraz przebieg konferencji w sprawie nowej umowy w całej rozciągłości potwierdził nasze podejrzenia. Okazało się, że „bonzowie” i „politruki” mieli na wszystko czas, tylko nie na przygotowanie warunków nowej umowy!

A delegaci fabryczni ani jednym słowem przeciwko tym wyraźnym kantom nie zaprotestowali. Uchwalili, co im było przez „bonzów” nakazane i poszli spać, radzi, że zaprotestowali w obronie brzeskich hurtowników i łódzkich fabrykantów, ich wierzycieli.

A co będzie z nową umową? — Zobaczy się, jakoś to będzie...

...i posiedzie ich Izrael na ziemi Pańskiej jako sługi i służebnice...“

ha.

Ustawa akademicka w komisji

Warszawa. (Tel. wł.) Na posiedzeniu sejmowej komisji oświatowej debatowano nad projektem ustawy o szkołach akademickich.

Artykuł 6 ustawy odnosi się do wnoszenia skarg przez władze wyższych uczelni do Najwyższego Trybunału Administracyjnego. Ustawa wymaga nie tylko zgodę na to senatu akademickiego, ale i zgody ministra. Poseł Tarnowski proponował, by skreślić ustęp o zgodzie ministra, ale wniosek ten został odrzucony.

Do art. 3 ustawy określającego czas trwania kadencji rektora, wniesiona została poprawka rządowa, ażeby ją skrócić z trzech lat do dwóch. Proponowano, ażeby sprawę tę pozostawić poszczególnym uczelniom, ale wobec sprzeciwu ministra wniosek taki wycofano.

Obszernie debatowano nad art. 11 o uprawnieniach rektora w zakresie utrzymywania spokoju i warunków bezpieczeństwa na terenie uniwersytetu. Główną myślą przewodnią ustawy była kwestia spacyfikowania stosunków na wyższych uczelniach i doprowadzenia tam do normalnego toku pracy. Debatowano, czy należy zastrzyć rygory, oprócz uprawnienia rektora na straż porządkową i odwoływanie się do policji, czy też szukać metod wychowawczych. Poseł Rubinstein

zgłosił wniosek, wedle którego rektor odpowiedzialny jest za bezpieczeństwo studiującej młodzieży i czuwa nad porządkiem na terenie uczelni przy pomocy specjalnej straży szkolnej, a gdyby ona nie wystarczała, może wezwać pomocy organów bezpieczeństwa. Wniosek odrzucono.

Art. 29 ustawy dotyczy docentów w szkołach artystycznych. Tytuł docenta i prawo nauczania mogą być wydane w tych szkołach na podstawie wniosków komisji kwalifikacyjnej, powołanej przez radę wychowawczą.

Z naszego stanowiska

Wodgwood i polscy Żydzi

Łódź, 4 czerwca

Ilekróć podnosi się kwestię, że Żydzi systematycznie demoralizują chrześcijańskie społeczeństwa i że wpływ żydostwa jest bezwzględnie szkodliwy aż do kompletnego rozkładu rodzinnych społeczeństw włącznie, Żydzi z tupetem twierdzą, że jest odwrotnie. Upięrają się, że są narodem starym, o wysokim poziomie etyki, a ich religia ma być rzekomo niezwykle moralna. Gdy zaś podnosi się demoralizujący wpływ talmudu na żydowskie społeczeństwo w pierwszym rzędzie, a za pośrednictwem żydostwa i na te narody, które zmuszone są z Żydami się stykać, obrońcy żydostwa odpowiadają, że talmud... no tak, owszem, ale... to są raczej przepisy, mające znaczenie historyczne, że obecnie masy żydowskie już się tymi zaleceniami nie kierują...

A oto jaskrawe fakty tylko z jednego dnia i z jednego miasta zgromadzone. Jak już podawaliśmy, w firmie Buhle zostały popełnione nadużycia na kolosalną sumę około miliona złotych. Była to w gruncie rzeczy pospolita kradzież. Kradł stary, zaufany pracownik, Kozak, ale czynił to nie na

Dłuższą dyskusję wywołał art. 40 o opłatach akademickich. Pos. Eckert zgłosił wniosek, ażeby nie usuwać zastrzeżenia, że opłaty są zależne od stanu zamożności i zdolności ucznia. Przeciwwstawiał się temu poseł Bogałdź, który domagał się pozostawienia dotychczasowych przepisów. Uchwalono pośredni wniosek posła Hoffmana o wprowadzający możliwość stosowania odpowiednich ulg dla studentów niezamożnych a zdolnych. Obrady przeciągnęły się do późnej nocy. (w)

własny rachunek, lecz na korzyść Feldberga, który go po prostu namówił do popełnienia przestępstwa, a później nie płacił mu nawet obiecanej „provizji”!...

Jednocześnie na wokandzie sądu znalazła się sprawa Żydów-oszustów, wyłudających datki i składki od różnych firm pod pozorem subsydiowania szeregu instytucji o charakterze społecznym. Na ławie oskarżonych zasiadło siedmiu Żydów: Szeffler, Goldstein, Wajnberg, Kuriański, Hajman, Miodownik i Wajman, oskarżeni o to, że namawiali dzieci ze szkoły powszechnej, aby udawali się do ofiarodawców i od nich zabierali obiecane składki! Siedmiu Żydów demoralizowało całą gromadę dzieci! Bo czym się zajmie ta młodzież po przejściu takiej „szkoły”? Oczywiście, czym skorupka za młodu nasiąknie...

A kto, jeśli nie Żyd Baruch Henoch był inicjatorem głośnej afery z porwaniem Budzyna? On planował i namówił chrześcijan, którzy teraz siedzą w więzieniu!

A w aferze Parylewiczowej, która teraz znajduje swój epilog w sądzie, kto zasiada na ławie oskarżonych?

SPORT

Hippika

Ubiegłej niedzieli odbyły się na boisku sportowym w Wodzisławiu propagandowe zawody konne zorganizowane przez Koło Przyjaciół Konia w Zorach. Zawody stały na niezwykle wysokim poziomie i wypadły pod względem organizacyjnym bardzo dobrze. W zawodach wzięły udział następujące kluby jeździeckie: Śląski Klub Jazdy Konnej - Katowice, Lwowski Klub Jeździecki oraz wojskowe kluby jeździeckie z Bielska, Żorów i Będzina. Ogółem startowało 34 jeźdźców na 35 koniach.

Wyniki w poszczególnych konkurencjach były następujące:

Bieg podoficerski: 1. kpr. Jeziorski z W. K. J. z Zor na „Biboszu”, 2. ogniomistrz Andrzejczak z W. K. J. Będzin na „Oazie”, 3. plut. Bzdęga z W. K. J. Będzin na „Apozie”. Bieg oficerski gr. A: 1. por. Marek (WKJ — Będzin) na „Turkusie”, 2. por. Zmudzki (WKJ — Będzin) na „Zagończyku”, 3. ppor. Pilikiewicz (WKJ — Bielski) na „Atyli”, 4. por. Koper (WKJ — Żory) na „Dougur”, 5. ppor. Zacharzewski (WKJ — Bielski). W grupie B. pierwsze miejsce zajął również por. Marek (WKJ — Będzin) na „Turkusie”, 2. mjr. Krautwald (WKJ — Żory) na „Zapale”, 3. ppor. Pławski (WKJ — Żory) na „Wiście”.

W dniu święta pułkowego kaliskiego pułku artylerii lekkiej odbyły się na placu w Majkowie zawody konne zorganizowane przez klub jeździecki pułku. Na zawody te tłumnie przybyło miejscowe społeczeństwo, okazując wielkie zainteresowanie tym pięknym sportem. Biegi poprzedziła prezentacja zawodników oficerów i podoficerów, po czym odbył się jako pierwszy konkurs podoficerski. W konkursie pierwsze miejsce zdobył ogn. Szymczak na Duxie, 2 ogn. Budnik na Tajfunie, 3 plut. Zbanyszek na Bazalcie i 4 kapral Szubert na Donaldzie.

W lekkim konkursie oficerskim zwyciężył w grupie A por. Dubniewicz na Tango. W grupie drugiej — konie silniejsze, 1 miejsce zdobył por. Dubniewicz na Boyu, 2 miejsce por. Radwan na Wandalu.

Konkurs oficerski ciężki: 1 kpt. lek. wst. Warnicki na Tristanie, 2 kpt. Nowakowski na Aidzie, 3 por. Radwan na Babci.

Po każdym konkursie najlepsi zawodnicy otrzymali z rąk gen. bryg. w stanie spocz. Płisowskiego nagrody i wstęgi honorowe.

Zawody zakończone zostały pokazowym ćwiczeniem a następnie defiladą w galopie. Gromkie oklaski były najlepszą nagrodą dla wykonawców którzy pokazali publiczności naprawdę karkołomne ćwiczenia.

Piłka nożna

Kto będzie mistrzem klasy A? Tegoż roczne rozgrywki piłkarskie o mistrzo-

stwo klasy A okręgu łódzkiego dzieli od zakończenia tylko jedno spotkanie. Zarówno u czół tabeli, jak i przy końcu, dotychczas nie wiadomo, jaki będzie rezultat. Zarówno Union-Turing, jak i Ł. T. S. G. oraz S. K. S. mają papierowe szanse zdobycia tytułu mistrza. Najwięcej danych posiadają jednak fioletowi, którym do zdobycia tytułu potrzeba tylko jednego punktu. Walczą oni z Sokolem i to na własnym boisku i powinni wygrać. Świetny start zaprezentowali strzelcy, którzy w II kolejce rozgrywek nie przegrali ani jednego spotkania. Nawet w razie zwycięstwa ostatniego spotkania nie będą mogli zdobyć mistrzostwa, gdyż dzieli ich od Union-Turingu gorszy stosunek bramek. Co do Ł. T. S. G. to drużyna ta tylko w tym razie mogłaby jeszcze mieć coś do powiedzenia, gdyby spotkanie swoje z W. K. S-em rozstrzygnęła na swoją korzyść, przy jednoczesnym oddaniu dwóch punktów Union-Turingu na korzyść pabianickiego Sokola. Ale to jest nieprawdopodobne i najpewniej w roku bież. w rozgrywkach międzyokręgowych o wejście do ligi, Łódź będzie reprezentowana przez zespół Union-Turingu.

Nie mniej ciekawa jest sytuacja u dołu tabeli, gdzie znajdują się zespoły Ł. K. S. Ib i Burzy, które legitymują się jednakową ilością punktów. W tym wypadku szanse Burzy są o wiele korzystniejsze, gdyż mają lepszy stosunek bramek, może się utrzymać w klasie A, podczas gdy rezerwa ligowców, musiała by się pożegnać z tą klasą. Nie zmniejsza to jednak możliwości, że Ł. K. S. wygrywając swoje ostatnie spotkanie, przy równoczesnej porażce Burzy, zdołała się utrzymać w klasie A, — wtedy spada do klasy B bezapelacyjnie pabianicka Burza. Tak więc, sytuację w łódzkiej klasie A definitywnie rozjaśni przyszła niedziela, w którą spotkają się następujące drużyny: Boisko Ł. K. S. o godz. 11 — Ł. K. S. Ib — S. K. S., na tym samym boisku o 17.30 Ł. T. S. G. gra z W. K. S-em; na boisku Union-Turingu o godz. 11 — gospodarze grają z pabianickim Sokolem, na boisku Widzewa o godz. 11 Widzew — Wima.

Tabela po niedzielnych rozgrywkach przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	stos. br.
1) Union Turing	17	23	34:20
2) S. K. S.	17	21	37:35
3) Ł. T. S. G.	17	20	43:19
4) P. T. C.	18	20	32:23
5) W. K. S.	16	17	33:24
6) Sokół	17	16	26:26
7) Widzew	17	16	24:32
8) Wima	17	15	19:24
9) Burza	17	11	27:33
10) Ł. K. S. Ib	17	11	20:44

Rumunia w Łodzi. W tych dniach władze piłkarskie w Łodzi otrzymały wiadomość z P. Z. P. N., iż federacja piłkarska w Rumunii, ostatecznie zgodziła się przysłać swą jedenastkę narodową na zawody piłkarskie z Polską do Łodzi. Tak więc walkowana sprawa, rozegrania międzynarodowego meczu piłkarskiego Polska — Rumunia w Łodzi, została definitywnie załatwiona.



Na ulicach Krakowa pojawiły się dawno nie widziane stroje. Młody szlachcic i urodziwa mieszcza w towarzystwie dworzan zachęcali publiczność do odwiedzenia starych murów Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie barwne i wesołe obrzędy z życia żaków przypominały minione wieki.

Hidna Fleischerowa, Izidor Fleischer, Estera Ferberowa, Josek Hochman, Józef Hollaender, Szmul Schaeftler, Aron Schneid, Laib Ischler i jedyna chrześcijanka Maria Lapińska!

W procesach komunistycznych z reguły głównymi oskarżonymi, kierownikami i inicjatorami są sami Żydzi; Polacy stanowią ofiary żydowskiej demoralizacji!...

Ostatnio zaś cała żydowska prasa w Łodzi z osławioną „Republiką” i komunizującym „Głosem Porannym” na czele zamieszcila pod wielkimi tytułami wiadomość o debacie w angielskim parlamencie na temat antysemityzmu w Polsce. Dla przykładu cytujemy ciekawsze wyjątki:

„Poseł Labour Party, ptk Wedgwood, zainterpelował dziś w Izbie Gmin ministra Edena, czy znane mu są fakty, świadczące o wzrastającym prześladowaniu Żydów w Polsce oraz czy rząd brytyjski użyje swego wpływu, aby prześladowania te powstrzymać, aby przeciwdziałać inspiracji obcych ideologii na wzrost antysemityzmu w Polsce.

„Minister Eden odpowiedział, co następuje:

„— Uwaga moja zwrócona została w ostatnich miesiącach na sprawozdania o wystąpieniach przeciwydowskich w Polsce i na zarządzenia, podjęte przez władze, aby tego rodzaju incydenty powstrzymać. Nie mam żadnych podstaw do przypuszczenia, że zajścia te spowodowane są przez obce wpływy.

„Poseł Wedgwood zapytał dodatkowo min. Edena, czy brytyjski minister spraw zagranicznych użyje wpływów rządu brytyjskiego dla przeciwstawienia się tym wzrastającym prześladowaniom.” (Podkreślenia żydowsko-komunistycznego „Głosu Porannego” — przyp. red. „Ore-downika”).

Prócz Wedgwooda zabierali głos inni Żydzi i wszyscy wielkim głosem domagali się interwencji!... A co obchodzi Anglię nasz stosunek do Żydów?! Czy my interweniowaliśmy, gdy Anglicy ostatnio obrzucili w Indiach całe miasta i wsie bombami samolotowymi... za nieplacenie podatków?

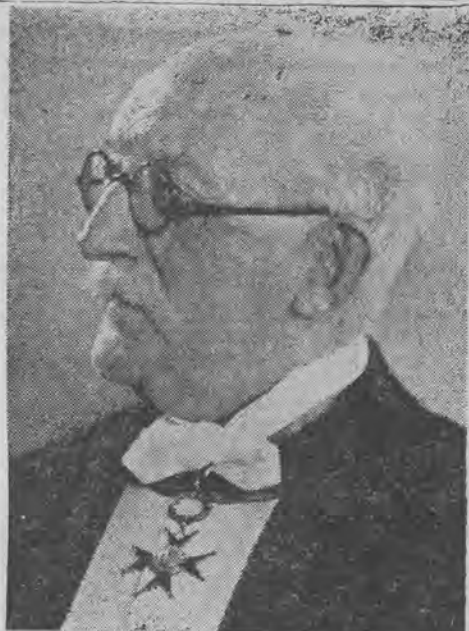
Ale polskie żydłaki tłustym drukiem wypisują o tej parlamentarnej debacie, widocznie zapominając, że ostatecznie są jeszcze polskimi obywatelami i że z tego tytułu nie mają prawa cieszyć się, że obce państwo ma apetyt wtrącać się w wewnętrzne sprawy Polski.

Lepiej by zrobiła karbowana prasa, gdyby zastanowiła się, dlaczego niemal w każdym przestępstwie, popełnionym przez Polaków, inicjatorami są żydowscy demoralizatorzy!

Dr. med. H. ZIOMKOWSKI

specj. chorób skór. wener. i moczopłciowych
Łódź, 6 Sierpnia 2, tel. 118-3
Przyjmuje 9-12 i 3-9 w niedzielę 9-19

n 42 312



Profesor U. P. dr Bronisław Dembiński otrzymał wysokie odznaczenie papieskie, order św. Grzegorza. Order wręczył prof. Dembińskiemu J. E. ks. kardynał Prymas Hlond.

„Blücher“, nowy okręt niemiecki

Kilonia. (PAT) Wczoraj odbyło się uroczyste wodowanie nowego okrętu niemieckiej marynarki wojennej. Jest to ciężki krążownik, liczący 10.000 ton, opatrzony dotychczas znakiem „G“. W czasie uroczystości głównodowodzący flotą admirał Raeder nadał krążownikowi nazwę „Blücher“.

na gorącym uczynku

W związku z wypadkami ostatnich tygodni nie zawadzi może pewne przypomnienie.

Dnia 29 listopada 1918 r. komendant Józef Piłsudski przyjął delegację partii syjonistycznej (O. Thon, I. Grünbaum i in.), która mu złożyła protest przeciwko rozruchom antysemitycznym. Miała się przy tym odbyć rozmowa następująca:

„J. Piłsudski: Zameldowano mi, że we Włodawie napadli w nocy na pluton kawalerii Żydzi wraz z jakimś kacapa-mi. Odebrano od nich broń i karabiny maszynowe.“

„I. Grünbaum: Podług naszych wiadomości była tam utarczka pomiędzy P. O. W. i N. D., w której Żydzi stanęli po stronie P. O. W.“

„J. Piłsudski: Gdybym nie miał tych wiadomości od osobiście mi znanego oficera, nie wierzyłbym. Zresztą w Brześciu i na całej Litwie Żydzi odnoszą się wrogo do Polaków.“

„I. Grünbaum: Wiemy, że Żydzi w Brześciu i na Litwie, na wieść, że mogą przejść pod panowanie polskie, zareagowali — utworzeniem samoobrony przed pogromami.“

Przebieg rozmowy ogłosili syjoniści w broszurze: „Materiały w sprawie żydowskiej w Polsce“. Warszawa 1919.

Pamiętając ją, łatwiej się zrozumie zeznanie starego Chaskielewicz w sądzie, że choć urodzony w Kaluszyńcu, — w Polsce mieszka od 13(!) lat. Przed tym był... „ruski“.

W żydowskim „Naszym Przeglądzie“ ukazała się wiadomość, że Koło Absolutentów Gimnazjum Sobolewskiej w Łodzi, idąc śladami pułk. Więckowskiego, złożyło na rzecz Żydów w Brześciu 30 zł.

Wiadomość ta wydała się nam wielce podejrzana, wiadomo nam bowiem skądinąd, że Koło Absolutentów Gimnazjum Tomczyńskiej-Sobolewskiej grupuje b. uczennice tego gimnazjum przeważnie Polki. To też zwróciłyśmy się do zarządu tego Koła i otrzymaliśmy zapewnienie, iż Koło jako takie, żadnej składki na Brześć nie dawało. Jest tu coś nie w porządku, albo „Nasz Przegląd“, podając tę natatkę, świadomie i celowo żelgał, albo też kilka Żydówek, członków tego Koła podszły się pod jego nazwę i bez wiedzy i zgody zarządu nadużyły imienia Koła. Bez względu jak się ta sprawa faktycznie przedstawia chociaż bardziej prawdopodobniejsze jest drugie przypuszczenie, jedno trzeba stwierdzić, że autorem tej natatki chodziło o to, by wywołać w opinii przekonanie, iż na pomoc „biednym“ Żydom brzeskim spieszą również Polacy i do tego jeszcze młodzież, znana ze swych antysemitycznych poglądów.

Żydom wolno zbierać ofiary na swych pobratymców, wolno to również czynić pułk. dr. Więckowskiemu, znanemu przyjacielowi Żydów i ich zaprzysiężonemu obrońcy, ale waga Żydom od oszukiwania opinii publicznej. Znałe są również epizody ścigania „dobrowolnych“ ofiar przez żydowskich przemysłowców z robotników-Polaków. Żydom nie uda się zamydląc oczu opinii polskiej, ona ma do brzo wyrobione pojęcie o owym żydowskim „niebezpieczeństwie“ w Brześciu.

Nurek z Gdyni wyławia trupa...

Lekkomyślna brawura zakończyła się tragicznie

Katowice. (PAT) Z Bielska donoszą: ubiegłej niedzieli 30-letni Józef Gunia, agent handlowy z Wapiennicy pod bielskim, w stanie nietrzeźwym, skoczył z zapory wodnej do wielkiego zbiornika wody z zamiarem wykąpania się. Brawura ta zakończyła się dla niego tragicznie. Gunia utonął w zbiorniku, liczącym 25 m głębokości. Ponieważ miasto Bielsko zaopatruje się w wodę z tego zbiornika, a topielca nie zdołano odszukać, zarząd miasta zwrócił się telefonicznie do Gdyni

z prośbą o wysłanie do Wapiennicy nurka.

Wczoraj o godz. 17.30 wystartował z Gdyni samolot, wiozący nurka. Z powodu zapadających ciemności samolot zmuszony był wylądować w Poznaniu, skąd pociągiem nocnym nurek wyjechał na Śląsk. Dziś o godz. 9 rano nurek przybył do Bielska, a stamtąd udał się do Wapiennicy celem rozpoczęcia poszukiwania topielcy. Akcja trwa.

Paczki z bronią zamieniane w kościele

Dalsze zeznania oskarżonych w procesie ukraińskich terrorystów

Lwów. (PAT) W dalszym ciągu procesu przeciwko członkom O. U. N. zeznawały wczoraj dwie oskarżone: Olga Bida i Maria Mycko. Pierwsza nie przyznała się do należenia do OUN twierdząc, że przenosiła broń w teczkach jedynie z przyjaźni dla umarłej Kowalukówny. Przewodniczący wykazuje oskarżonej sprzeczności w jej zeznaniach, których Bida nie umie wytłumaczyć. Z pytań prokuratora wynika, że Olga Bida jest siostrą bojowca skazanego na śmierć, Romana Bidy, za zamach na Targi Wschodnie, którą to karę zamieniono mu na dożywotnie więzienie.

Druga oskarżona Maria Mycko przyznaje się do należenia do OUN, twierdzi jednak, że nie miała czasu rozwinąć działalności w tej organiza-

cji, była w niej bowiem tylko 3 miesiące i została aresztowana.

Z pytań przewodniczącego i prokuratora wynika, że obie oskarżone kontaktowały się i podawały sobie paczki z bronią w kościołach św. Marii Magdaleny i św. Elżbiety podczas nabożeństw.

Po wznowieniu rozprawy zeznawał kolejny oskarżony Grzegorz Diaczyszyn, który wspólnie z drugim bojowcem, Berezowskim, miał zamordować Dymiterkę. Diaczyszyn zaprzecza zeznaniom złożonym w śledztwie i wypiera się należenia do OUN. Na życzenie przewodniczącego powtarza zeznania złożone w śledztwie, które zgadzają się z zeznaniami innych oskarżonych i ze świeżo złożonymi zeznaniami Bidy i Myckówny.

Groźny wybuch wulkanu

Kokopo, Nowa Gwinea (PAT) Reuter donosi o gwałtownym wybuchu wulkanu Rabaul. Około 500 osób poniosło śmierć. (Nowa Gwinea największa po Grenlandii wyspa oddzielona od Australii cieśniną Torresa — red.)

I w Sowietach mają dosyć żydów

Ryga. (Tel. wł.) Z Moskwy donoszą, że zakończono tam w obwodach moskiewskim i leningradzkim wybory do dwóch najważniejszych organizacji partyjnych. Wybrani zostali zaufani ludzie Stalina. Charakterystyczne jest, że przy tajnym głosowaniu przepadły kandydatury żydowskie. Wielu dawnych dygnitarzy poniosło zupełną klęskę.

„Wicher“ w Finlandii

Helsinki. (PAT) W podróży szkolnej po Bałtyku przybył wczoraj do Viipuri (Wyborga) o godz. 18 O. R. P. „Wicher“. Program pobytu okrętu polskiego na wodach Finlandii przewiduje wizyty w Viipuri, Turku (Abo) i Mariehamn.

Zalane miasto

Omsk. (ATE). Miasto Omsk (na Syberii) zostało na znacznej przestrzeni zalane przez wezbrane wody rzeki Irtysz. Powódź przybrała wielkie rozmiary.

Dwie dzielnice miasta zostały całkowicie zatopione i musiano je ewakuować z ludności. Przybór wody trwa nadal.

Sprawa „Orędownika“ o malinowy ulipek...

Prawo nie zna „zbiorowości Żydów“

Warszawa, 7 czerwca.

W poniedziałek, dnia 7 czerwca r., Sąd Najwyższy rozpatrywał skargę kasacyjną redaktora wydania łódzkiego „Orędownika“, red. Leona Trelli, skazanego w dwu instancjach sądowych za umieszczenie w „Orędowniku“ ogłoszenia pt. „Malinowy ulipek pejsatego sprzedawcy“, w którego treści powtórzona była rozmowa „jakiejś biednie ubranej kobiety“ z pewnym robotniczym na temat żydowskich kombinacji handlowych.

Przedmiot sporu najlepiej oddaje fragment skargi kasacyjnej, opracowanej przez adw. Zbigniewa Stypulkowskiego, a dotyczący zagadnienia „narodu wybranego“.

Zagadnienie to w ten sposób ujmuje skarga kasacyjna:

„Sąd Apelacyjny uznał Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego, Sekcję Właścicieli Owocarni przy Centralnym Stowarzyszeniu Drobnych Kupców Województwa Łódzkiego i Majlecha Grundmana za uprawnionych oskarżycieli prywatnych w sprawie niniejszej.“

Art. 255 k. k. przewiduje, że oskarżycielem prywatnym może być, nawet zrzeczenie, nie mające osobowości prawnej, niemniej przeto znieważonym być musi zrzeczenie, czyli pewna zbiorowość, czy pewna instytucja, mająca swój byt odrębny w państwie, jeśli nie w świecie stosunków materialnych (byłaby to osoba prawna), to w każdym razie w dziedzinie stosunków kul-

turalnych, społecznych, czy religijnych.

Prawo o Stowarzyszeniach (Dz. U. Rz. P. nr 94/32 poz. 808) rozróżnia takie najrozmaitszego typu związki. Ponadto mogą być inne jeszcze zrzeszenia, oparte na przepisach szczególnych, jak np. pracownicze związki zawodowe (Dz. P. P. P. 1919 r. nr 15), stowarzyszenia akademickie itp. Nie może być przedmiotem ochrony prawnej zbiorowości, której bytu odrębnego ustalić prawnie nie można. Do takiej kategorii zbiorowości w Państwie Polskim należy „zbiorowość Żydów“. Nie stanowią oni żadnego związku, ani instytucji, nie posiadają żadnego znaku, żadnej cechy wyróżniającej, a prawnie uznanej, nie są zatem żadnym zrzeszeniem. Stąd ta okoliczność, że ktoś nazywa siebie Żydem, nie może dawać mu kwalifikacji do występowania w imieniu nieistniejącego zrzeszenia Żydów o znieważenie Żydów tak, jak to w akcie oskarżenia jest zawarte. Z równą bowiem słusnością mógłby blondyn wystąpić w obronie blondynów, którym się zarzucać będzie pewne ujemne właściwości — Żyd jest też tylko określeniem przymiotnikowym z punktu widzenia istniejących w Państwie Polskim przepisów, a nie żadnym, jakimkolwiek pojęciem wyodrębniającym.

„Związki i zrzeszenia, jak np. Centralne Stowarzyszenie Drobnych Kupców, czy Właścicieli Owocarni, chcąc jako zrzeszenie występować w obronie czci swoich członków, musiałyby przede wszystkim udowodnić swoje upraw-

Na marginesie

Szanujcie się, Polki!

W jednym z powiatowych miast, które niebawem wejdą w skład województwa Poznańskiego, młodzież miejscowego gimnazjum czyni przygotowania do wystawienia na scenie sztuki o motywach ludowych, w trakcie której ma być odtworzony „krakowiak“.

Kilka młodych uczennic, mających odtworzyć tego „krakowiaka“, uczęszcza do szkoły tańca, gdzie fordanserami są Żydzi. Jeden z tych fordanserów, stary już, wstrętny Żyd, zwraca się przebiegle do naiwnych, nieszanujących się polskich dziewcząt, by na generalną próbę ubrały się nie w hafowane, obcisłe, dłuższe majteczki, bo to wygląda po wiejsku, lecz w łatwo ściągające się reformy, gdyż w takich... będą w tańcu lepiej wyglądać.

Kiedy uczennice gimnazjum przybyły na próbę, żydowski fordanser brał je po jednej za kurtynę i tam... sprawdzał, czy są ubrane według jego wskazań.

Co więcej. Żyd ten zaprosił jedną z nich do swego mieszkania. Gdy bezwstydną młoda dziewczyna znalazła się w pokoju Żyda, zamknął drzwi na klucz, schował go do kieszeni i co dalej, tego już pisać nie potrzeba.

W tym samym mieście jedna z pańien z lepszego domu opowiada, że w niedzielę przyjeżdża „jej“ lekarz, u którego się leczy, Żyd, ma się rozumieć, więc będzie musiała iść do niego. Czy w mieście tym nie ma lekarzy Polaków? Owszem, są. Nie każą oni jednak swym młodym pacjentkom, chorym na nerki, kłaść się na wznak i ściągąć im... reformy.

Dlaczego nie szanujecie się, młode Polki?! Dlaczego pozwalacie bezczęści wstrętnym Żydom swoje imię?

Szanujcie się, Polki. Fakty powyższe nie są wysane z palca, lecz najautentyczniejsze. Szkoda, że wymienione (nie z imienia, chociażby się tak należało) w nich bezambitne dziewczyny (mające pretensje do bon-tonu, z lepszych domów, pensjonarki i expensjonarki, a jakże!) nie umiały należycie zareagować na żydowską bezczelność.

Wiedźcie o tym, że będziemy i mamy prawo brzydzić się każdą Polką, która się styka z Żydami.

Szanujcie się, Polki, i unikajcie za wszelką cenę żydowskich lekarzy i Żydów w ogóle!

B. J. K.

Warszawska giełda pieniężna

z dnia 8 czerwca 1937 r.

Belgia 89.15; Holandia 200.55; Londyn 26.08; Nowy Jork (czek) 5.28 1/8; Nowy Jork (kabel) 5.28 1/2; Paryż 23.54; Praga 18.40; Sztokholm 134.50; Szwajcaria 120.75; Gdańsk 100.—; Oslo 131.05; Mediolan 27.85; Uposażenie słabsze.

Powyższe zarzuty, dotyczące nieuprawnionych oskarżycieli prywatnych, Sąd Apelacyjny z obrazą artykułów: 68 i 360 k. k. oraz art. 255 k. k. oddalił.

W listopadzie ub. roku Sąd Najwyższy odrzucił rozpatrzenie powyższej sprawy, bowiem niewiadomo było, kto jest właściwym oskarżycielem i kwestię tę Sąd Najwyższy polecił ustalić Sądowi Okręgowemu w Łodzi. Żydzi bowiem, których występowało aż czterech w tej sprawie, w charakterze oskarżycieli, w tym dwa stowarzyszenia żydowskie, wbrew orzeczeniu Sądu Najwyższego, które nakazuje wnosić zaliczkę w sprawach prywatno-skargowych przez każdego ze skarżących, chcieli, z wyjątkiem swego narodu, urządzić się „najtaniej“ i zamiast czterech, wnieśli tylko jedną zaliczkę.

Ponieważ i na poniedziałkowej rozprawie w Sądzie Najwyższym wynikły nowe niejasne kwestie natury formalnej, przeto Sąd rozpatrzenie skargi odrzucił.

S.

Rewelacyjny cykl reportaży „Orędownika“

Ucieczka przed śmiercią

Nad obozem jeńców Łomży... wolno zapadał zmrok. Purpurowe słońce wolno tonęło w kłębiastych chmurach, które lawinę nacierały na horyzont...

W obozie zapanował spokój. Wszyscy pokładli się spać. Tylko niemieckie warty krążyły wkoło płotu z kolczastego drutu.

Naraz z za baraku wychylił się nieśmiało jakiś cień. Począł się chwiać i sunąć wzdłuż budynku. Stawał, nieruchomił na chwilę i znowu sunął...

Zbliżył się do płotu. Przywarł do ziemi i począł jak wąż pełzać... Był to Matwiejko... Rozgarnął kolczaste druty. Chwila denerwującego niepokoju.

Nic!... Tylko słychać miarowy odgłos mocno podkutych butów wartownika... Jeszcze trzy kroki, dwa, już tylko jeden... Matwiejko znalazł się poza obozem... Skradał się dalej... Gdy dopadł pobliskiego lasu, począł biec, co tchu w piersiach...

Dnie spędzał zagrzebany w stogach siana. Nocą jak zwierzę przemyczał się przez lasy... Po kilku dniach wycieńczony dotarł do Baranowicz.

Miasto to Niemcy już opuścili złupiwszy je doszczętnie. Ludność kryła się strwożona przed bolszewikami.

Matwiejko w Baranowiczach nikogo nie znał... Wystawał skulony po bramach...

Pewnego dnia w ciemnym korytarzu dużej kamienicy zauważył jakiegoś mężczyznę... Spod czarnej peleryny wyciągnął perukę i zaczął ją sobie śpiesznie zakładać. Przyprawił sobie brodę i wąsy.

Teraz dopiero spostrzegł Matwiejkę. Stał chwilę niezdeterminowany... Wreszcie podszedł energicznie do niego i schwytał go za rękę.

— Co ty tu robisz? — Matwiejko nie wiedział co odpowiedzieć.

— Zbiegłem z obozu jeńców — wyszeptał.

— Ktoś ty? — zapytał znowu nieznajomy.

— Polak.

— Chodź ze mną...

Poszli. Przez drogę nie mówili. Wąskimi ulicami prowadził nieznajomy mężczyzna Matwiejkę, wreszcie krętymi schodami zaprowadził go do maleńkiej izby na poddaszu...

Matwiejko jadł szybko kawał skłonniny podsunięty mu przez gospodarza i począł opowiadać swe koleje...

U swego opiekuna Matwiejko przebył kilka dni... W ciągu tego czasu „opiekun” wyjawiał mu swoje nazwisko i swą misję w Baranowiczach.

Nazywał się Karczewski. Należał do tajnych polskich organizacji. Prowadził agitację wśród Polaków. Werbował ich do tworzącej się na obczyźnie polskiej armii i prowadził sabotażowe akcje przeciw bolszewikom.

Matwiejko zapalił się do pracy i szybko został wciągnięty w jej wiry...

Na okazję długo nie czekał. Na dworcu w Nowych Baranowiczach stały dwa transporty bolszewickiego wojska. W wagonach pełno było amunicji i sprzętu.

Karczewski z Matwiejką nocą zakradli się na dworzec. Pod płaszczykami starannie kryli blaszane puszki z naftą... Wzdłuż pociągu sennie posuwały się warty...

Jak koty skradali się cicho... Matwiejko wdrapał się zgrabnie na pierwszy z brzegu wagon. Rozlał naftę. Wyciągnął zapalnicę. Gaśla mu jedna po drugiej przy silnym wietrze. Wreszcie zapaliła się nafta. Matwiejko szybko zeskoczył i począł z Karczewskim biec szybko. Buchnął płomień, obejmując całe drewniane ściany wagonu... Uciekali...

Za nimi słychać było głos alarmowej trąbki... W niebo wznosił się coraz wyższy słup ognia. Cały pociąg stanął momentalnie w płomieniach...

Szybko przenosił się ogień z wagonu na wagon. Wysuszone przez słońce deski strzelały jak wysuszone polana...

Bolszewicy w popłochu opuszczali wagony. Nad ranem na torze stały tylko żelazne szkielety... Po stacji błąkał się swąd spalenizny i prochu.

Karczewski z Matwiejką zniknęli z Baranowicz. Matwiejko uwił się po okolicznych wsiach. Pod kierunkiem Karczewskiego wyrobił się na zdolnego agitatora. Wykonywał już szereg samodzielnych niebezpiecznych przedsięwzięć.

Pewnego dnia Karczewski został przez bolszewików schwytany. Dokonał na nim strasznego samosądu. Poddał go najwyszukiwaczemu tortur, wreszcie na pół żywego zakopali w ziemi...

W końcu kwietnia 1919 roku we wsi Siemiesiew pod Sluckiem wpadł również w ręce bolszewików Matwiejko. Przyprowadzono go przed „oblicze” komisarza...

Matwiejko stał ze skrzepniętymi rękami na środku izby. Z za stołu podniósł się silny, rosły komisarz i rozpoczął przesłuchanie.

Co chwilę wściekły, z płoną na ustach, rzucał się na aresztanta, bijąc go po twarzy. Związany Matwiejko walił się za każdym uderzeniem na ziemię, kalecząc sobie twarz o podłogę.

Dwaj żołnierze bolszewicy stawiali go znowu na nogi.

Komisarza ogarniał coraz większy szal... Już nie używał ręki, lecz kopął nogami. Wreszcie komisarz wydał rozkaz.

— Zastrzelić „jak sobaku“!

Na pół przytomnego Matwiejkę za-

kuto w łańcuchy i omdlałego rzucono do chlewu. Chlew zamknięto i postawiono przy nim wartę.

Drugiego dnia o godzinie piątej rano miano wykonać egzekucję.

Począł padać deszcz. Postawiony przed chlewem wartownik podniósł koinierz u płaszcza i stał patrząc obojętnie przed siebie. Nic go nie obchodził ten leżący tam na bariogu człowiek... Ilu ich tam już wyciągano z tego gnoju i prowadzono do pobliskiego lasu. Czasami i tego nie robiono... Ciasne ściany chlewu tak dobrze tłumia odgłos strzałów!

Matwiejko ocknął się z omdlenia. W ustach miał pełno słomy. Całe ciało bolało go nieznosnie. Za każdym ruchem przeszywał go nieznosny ból. W ustach czuł smak krwi...

Gdy sobie uprzytomnił, że jeszcze tylko kilka godzin zostało mu do życia, postanowił się bronić...

Na nogach miał kajdany. Całe szczęście, że buty miał trochę za duże. Ściągnął je wraz z kajdanami. Kiedy miał ręce i nogi wolne, wdrapał się pod dach chlewu... Zaciśnął zęby, żeby nie syczeć z bólu...

Padający deszcz szeleścił słomianą strzechą... Matwiejko zębami i rękami począł rwać słomę z poszycia. Po chwili zrobił się w słomianym dachu otwór... Matwiejko wyrzwał...

Deszcz zaczął mu w oczy. Widział nieruchomego wartownika jak mókł na deszczu... Poza tym ciemno i żadnego nie było słychać ruchu, poza pluskiem wzmagaającego się coraz bardziej deszczu...

Wyciągnął się na dach i cicho po nim zsunął się na ziemię...

Wartownik stał nieruchomo.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KELLY

Czy jedna osoba może się rozejść?

Kałuszyn, 6. 6. — Mieszkaniec Kałuszyna Franciszek Szydłowski, robotnik, członek Stronnictwa Narodowego, złożył skargę do prokuratora Sądu Okręgowego w Warszawie na posterunkowego P. P. Karolaka z posterunku P. P. w Kałuszynie, pow. mińsko-mazowieckiego, prosząc o pociągnięcie Karolaka do odpowiedzialności sądowej za to, że w dn. 25 maja, około godziny 1 po południu, kiedy Szydłowski siedział na kamieniu, obok swego domu, odpoczywając po pracy, kazał mu bez najmniejszego powodu, mimo iż wokół nie było ludzi, ni stąd ni z owąd, „rozejść się”. Gdy zdumiony tym niezwykłym żądaniem Szydłowski zażądał wyjaśnień, wówczas posterunkowy Karolak uderzył Szydłowskiego kolbą karabinu i doprowadził go na posterunek policyjny, gdzie po spisaniu protokołu i niezbyt wersalskich uwagach policjantów wobec Szydłowskiego zwolniono go. Ponieważ to osobliwe zachowanie się posterunkowego Karolaka widziało kilka osób, przeto zostali oni w skardze podani na świadków.

Może dochodzenie prokuratorskie, a w następstwie którego — sprawa sądowa, wyjaśnił posterunkowemu Karolakowi, jak należy postępować wobec obywateli, choćby nawet byli zwykłymi robotnikami.

Zjazdy Stron. Narodowego

Warszawa, 8. 6. W wyniku pamiętnego wielkiego zjazdu przedstawicieli pracy narodowej na wsi, jaki się odbył w lutym br. z inicjatywy Stronnictwa Narodowego w Warsza-

wie, odbywają się analogiczne zjazdy przedstawicieli pracy narodowej na wsi w poszczególnych okręgach organizacyjnych Str. Nar., a nawet i w powiatach. Na zjazdach tych, których już wiele się odbyło w rozmaitych punktach Polski, omawia się uchwalone przez zjazd warszawski rezolucje programowe, dotyczące zagadnień wsi. Dzięki tym zjazdom program wiejski Str. Nar. ujęty w formie konkretnych uchwał, rozpowszechnia się po całym kraju.

Świeżo do łańcucha tych zjazdów przybywa zjazd, jaki się odbył w dniu 6 czerwca br. w Brańszczyku, powiatu ostrowskiego maz., na który przybyło zgórą 500 osób. Na uroczystość stawili się poczet z proporcem z Wyszkiwa wraz z całą placówką (około 100 osób). Zebranie zajął kierownik Koła, następnie przemawiali delegaci Zarządu Powiatowego i Okręgowego, omawiając zagadnienia naprawy ustroju rolnego oraz metody walki z komuną. Publiczność zgłotowała gorącą owację prelegentom. Zebranie zakończono Hymnem Młodych. Po zebraniu karne szeregi przemaszerowały przez Brańszczyk i okoliczne wioski z pieśnią na ustach, wracając do domów.

Praca Ludendorffa na usługach Związku bezbożników

Centralna Rada Związku Bezbożników w Moskwie postanowiła wydać pracę Ludendorffa „Deutsche Gotterkenntnis (Niemieckie poznanie Boga)” jako propagandową broszurę w zakładach państwowych wydawnictwa „Intigis”. Nakład tej broszury ma wynosić 100.000 egzemplarzy. (KAP)

Marzenia twoje stać się mogą rzeczywistością, jeżeli grać będziesz na Loterii Państwowej.

LOS I-ej klasy 30ej loterii na do nabycia w mojej kolekturze

STEFAN CENTOWSKI

Poznań, Plac Wolności 10.

Ciekawy proces firmy radiowej

Łódź, 8. 6. W Sądzie Okręgowym w Łodzi znalazła się ciekawa sprawa. Znana firma radiowa Philips oskarżyła jednego z kupców łódzkich o sprzedawanie radioodbiorników amerykańskich firmy Emerson, które miały być konstruowane według zasad, zastrzeżonych patentem jedynie firmy Philips. Sąd po dłuższym i ciekawym przewodzie oskarżonego kupca uniewinnił. Wyrok ten dla sfer zainteresowanych jest niezwykle ważny. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Chleb dla Polaków

W Brześciu n. Bugiem społeczeństwo polskie domaga się natychmiastowego założenia składu gotowych ubrań, galanterii, żelaza ciężkiego i rowerów. Potrzebni poważni reflektanci z większym kapitałem. Można również przejąć kamienicę.

W mieście 50 000 mieszk. jest do wykupienia z rąk żydowskich za cenę 10 — 15 000 zł sklep jubilersko-zegarmistrzowski.

W większym mieście na Górnym Śląsku znajduje się egzystencję wytwórnia cukierków, marcepanów i czekolady.

W mieście 20 000 mieszk. woj. tarnopolskiego nie ma polskiego składu sukna, bławatów i galanterii.

W powiatowym mieście na Kresach można przejąć papeterię i księgarnię.

W mieście wojewódzkim ponad 100 000 mieszk. potrzebny kupiec, który założyłby skład z obuwiem; towar dostarczyłby mu polscy szewcy-chalupnicy, którzy zmuszeni byli dotychczas pracować dla Żydów.

W Małopolsce Wschodniej w dużym mieście powiatowym można przejąć aptekę wartości 50 000 zł. Gotówka potrzebna 30 000 zł. Sprawa bardzo pilna.

W wielkim mieście można przejąć dużą rozlewnię win. Interes pierwszorzędny. Kapitał wymagany 40 000 zł.

W mieście 30 000 mieszk. na Wołyniu nie ma ani jednego polskiego składu z manufakturą, fotografa, składu skór i obu-

wia.

Potrzebny wspólnik z kapitałem 30 000 zł do świeżo założonej hurtowni kolonialnej w Kongresówce.



Materiały

TROPICALNE

przewiewna wełna na lecie ubrania i kostiumy.

Leszczkowie.

Poznań, 27 Grudnia

Zamiejscowym wysyłka bezpośrednia z Leszczkowa p-ta loco. n 44057

Składki i pokwitowania

W administracji pisma naszego złożono w dalszym ciągu:

Na pomnik Serca Jezusowego: Dybizański, Jędrzejka 31 3.—, razem z poprzednio pokwitowanymi 102.— zł.

Stow. Pań Miłosierdzia paraf. św. Marcina składa podziękowanie p. Wł. Zwierchowskiemu za złożone 100.— zł na cele Towarzystwa z powodu szczęśliwego zakończenia procesu w kasacji. J. Michalkiewiczowa, skarbniczka.

n 44642

KTOŻ INNY POTRAFI ODGAĐNĄĆ TWĄ PRZYSZŁOŚĆ?

tylko na słynniejszy Jasnovidz-Grafolog WOMOUTH Mistrz Międzynarodowego Instytutu Wiedzy Tajemnej

uznany jako wszechświatowy fenomen dysponujący mocą analityczną i magnetyzmu oraz jasnowidzenia na odległość. Przy pomocy słynnego i jedynego na kuli ziemskiej Medium „TAMAHRY”, które posiada nadprzyrodzony dar promieniowania i wysyłania fluidu astralnego. W transie jasnowidzi bez różnicy oddziaływanie za pomocą kontaktu z innymi i kilka włosów danej osoby. Odkrywa wszelkie tajemnice życiowe każdego, odgađuje przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy grafologiczne. Daje możliwość zdobycia miłości, pokonania obojczy rady i wskazówki, odzwierciedlająca od wszelkich nalogów

Odnajduje zaginione osoby Medium „TAMAHRY” jest nieomylny. Zestawia w transie szczegółowe i pewne wiekzkiej wygrane Nr. losów wakaże gdzie takowe można nabyć.

Napisz natychmiast do mnie podaj pytania, stan, datę urodzenia, zaleca kilka włosów i 1.— zł znaczek poczt. na koszty przesyłki, a otrzymasz w przeciągu 4-6 dni odemnie dokładne przepowiednie-horoskop, który wprawi Cię w podziw i zachwyt. n 42 931/2

Medium „TAMAHRY” wybierze dla Ciebie w transie szczęśliwy Nr. losu który pod gwarancją będzie wygrany. Otrzymał odemnie prawdziwy klucz nowego życia, który przyczyni się do poprawy Twojego bytu materialnego i zadowolenia duchowego. Wiele wielkich wygranych, to owoce mej pracy, dlatego też każdy zwracający się do mnie dziękuje. Pisz jeszcze dziś do mnie, na adres: JASNOWIDZ WOMOUTH, Kraków, Lenartowicza 11 m. 6. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam.

Lecznica dla zwierząt

MAG. WET.

H. Warrikołfa

ŁÓDŹ

ul. Kopernika 22

Telefon 172-07

Oddział wewnętrzny i chirurg

Szczepienie psów i koni. Strzyżenie psów i koni. kąpiele dla psów. Kucie koni, nitowanie kopyt. Przyjęcia w przyszłości od 8—1 i od 3—6. n 42 315

ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE!!!

Wszechświatowej sławy Jasnovidz Prof. Dżami, założyciel „Poradnia Życia” w Berlinie i Dreźnie, twórca dzieł astrologicznych. O ile wedle obliczeń kahalistycznych i wizji medialnej wygrana nastąpi, prześle każdemu zgłaszającemu się zupełnie darmo los. Jasnovidz Prof. Dżami daje każdemu stuprocentowe przepowiednie. Zdobędziez klucze, w którym otworzysz sobie wrota do szczęścia i dobrobytu. Tajemnica loterii tkwi w Twoim imieniu. Podaj imię, datę urodzenia, kilka włosów dla kontaktu oraz fotografię o ile posiadasz, a po-

wiem Ci kiedy, ile i czy wogóle wygrasz. Przepowiednie, wskazówki, horoskopy, życiowe, miłosne, kradzieże, zakopane skarby, odnalezienie zaginionych osób, stanowią tajemnicę Twojego szczęścia. Nadeślij jeden słoty na porto. Bezpłatnych horoskopów nie wysyłam. Poradnia Życia Jasnovidza Prof. Dżami, Kraków, Wielopole 3.

n 44642

Czerwiec
9
Sroda
Faza: 1 dzień po nowiu

Kalendarz rzym.-kat.
Sroda: Felicjana
Czwartek: Małgorzaty

Kalendarz słowiański
Sroda: Sławoja
Czwartek: Bogumila
Słońca: wschód 3,31
zachód 20,12
Długość dnia 16 g. 41 min.
Księżyc: wschód 3,58
zachód 20,55

Adres redakcji i administracji w Łodzi
Piotrkowska 91
TELEFON redakcji i administracji 173-55

NOCNE DYŻURY APTEK

Nocy dzisiejszej dyżurują apteki: Kasperkiewicz Zgierska 51. Rychter i Łoboda. 11 Lito-pada 86. Zundelewicz (Zyd) Piotrkowska 23. Bojarski i Schatz. Przejazd 19. Ryteł. Koper-nika 26. Lipiec (Zyd). Piotrkowska 193. Kowal-ski i Saka. Rzgowska 147.

Telefony: straży pożarnej 8, pogotowia miej-skiego 102-90, pogotowia P. C. K. 102-40, pogo-towia ubezpieczalni 208-10.

TEATRY

Teatr Miejski — (Park Staszica) — „Mał-żeństwo”.

Teatr Miejski — (Piotrkowska 94) — „Po-dwójna buchalteria”.

Cyrk „Sport-Palace” — Walki catch as catch can”.

KINA

Adria-Metro — „Tredowata”.

Capitol — „Raz tylko kochała”.

Corso — „Diabły dzikiego Zachodu” i „Bry-gada śmiałych”.

Ikar — „Tango zakochanych” i „Flap i Flap jako mistrzowie głupoty”.

Oświatowy — Słońce — „Król kobiet” i „Re-ce zawiniły” nadprogram film plastyczny.

Przedwiośnie — „Romans w Budapeszcie”.

Palace — „Maroko”.

Rialto — „Stradivarius”.

Stylowy — „Hotel Savoy 217”.

KOMUNIKATY

Pociąg popularny na Złot Sokołów do Katowic. Zarząd Okręgu Łódzkiego Tow. Gimn. „Sokoł” — organizuje na Złot So-kolstwa Polskiego w Katowicach pociąg popularny dla członków, ich rodzin i sym-patyków.

Informację udziela i przyjmuje zapisy w Łodzi: sekretariat Sokoła przy ul. św. Emilii 5 w poniedziałki, środy i piątki od 18 do 20-aj, oraz wszystkie Gniazda So-kole na prowincji. Zgłoszenia przyjmowa-ne są do dnia 15 bm. Cena przejazdów wraz z kartą uczestnictwa i noclegami wy-nosi zł 10,10 gr.

Obozy i wycieczki „Ligi Mor-kiej i Ko-lonialnej”. Liga Morska i Kolonialna or-ganizuje w rb. dla dorosłych obóz wypo-czynkowy nad pełnym morzem im. Gen. O-Orlicz-Dreszera K. Rozewia w Mieroszy-nie w okresie od 15 czerwca do 31 sierpnia 1937 r. Całkowite utrzymanie pomieszcze-nie w obozie nad morzem wynosi zł 22.— tygodniowo. Uczestnicy wyjeżdżają indy-widualnie w dowolnych terminach. Bliż-szych informacji udziela i zapisy na 14 dni przed wyjazdem przyjmuje Biuro Zarz. Obwodowego L. M. K. w Łodzi, ul. An-drzeja 3.

Również dla dorosłych zorganizowany będzie obóz w Trokach (na Wilenszczy-nię) w dwu turnusach: I w czasie od 1-go do 28 lipca i II od 1-go do 28 sierpnia 1937 r. Obóz położony jest w malowniczej miej-scowości nad jez. Trockim. Instruktorski charakter obozu pozwoli uczestnikom za-poznać się teoretycznie i praktycznie z żeglarskim, piwaniem, przystosować się do P. O. S. (Państwowej Odznaki Sportowej) i O. S. (Odznaki Strzeleckiej). Opłata za 4-rotynodniowy pobyt w obozie wynosi zł 70.— Zgłoszenia na 14 dni przed wyjaz-dem przyjmuje Biuro Oddz. Obwodowego w Łodzi, ul. Andrzejka 3.

L. M. K. wysyła swych członków rów-nież do obozu w Bforci w Rumunii w cza-sie od 2-go do 27 lipca br. Koszt ogólny (przejazd od granicy na miejsce do obozu i z powrotem (do granicy), 20 dni w obo-zie, 5 dni na zwiedzenie ważniejszych miejscowości Rumunii utrzymanie przez czas pobytu wynosi zł 250.—.

Również zorganizowane są obozy w Jugosławii nad Adriatykiem, w miejscowo-ściach: Bakar, Boka Kotarska i Omisz (ze zwiedzeniem Wiednia). Opłata za jeden miesiąc wynosi zł 270.— do zł 290.—

Dla młodzieży. Kurs żeglarski nad jez. Narocz. Obóz trwać będzie w dwu turnu-sach: I od 1 lipca do 28 lipca i II od 1. do 28 sierpnia br. Opłata za 4 tygodniowy po-byt zł 50.—.

Obóz nad jez. Żarnowieckim również w dwu turnusach w lipcu i sierpniu br. Opłata za 4 tygodniowy pobyt zł 60.—.

Obóz żeglarski nad jez. Gosławickim (pow. Konin). Obóz trwa od 1 lipca do 28 sierpnia br. Koszt pobytu zł 50.— za 4 tyg. Uczestnicy obozu przechodzą naukę ply-wania, kajakowania i żeglarską.

W okresie od 4 do 11 lipca br. Liga Mor-ska i Kolonialna organizuje spływ kaja-kowy młodzieży rzeką Prosną i Wartą do

Nieśmy pomoc biednym!

Z walnego zebrania Stow. „Caritas” okręgu łódzkiego — Akcja charytatywna na terenie Łodzi dała 114 047,47 zł
Wydano obiadów 105 592

Łódź, 8. 5. W Domu Katolickim przy ulicy Gdańskiej 111 odbyło się walne zebranie Stow. „Caritas” Okręgu Łódzkiego. Zebranie zainicjował przewod-niczająca „Caritasu” p. inż. R. Przed-pelska, witając J. E. ks. biskupa Wł. Jasińskiego, przedstawicieli władz państwowych, komunalnych, delega-tów oddziałów parafialnych oraz za-proszonych gości. Otwarcia walnego zebrania dokonał J. E. ks. biskup Wł. Jasiński. Najdostojniejszy Pasterz w swym podniosłym przemówieniu pod-kreślił znaczenie akcji charytatywnej w dzisiejszych czasach.

Jednym z objawów Opatrzności Bo-żej to budzenie w sercach ludzkich tro-ski miłosierdzia, byśmy łagodnie, goili rany ciała i duszy, byśmy sobie wzaj-memnie pomagali. Następnie Ekscelencja scharakteryzowała pracę łódzkiego „Caritasu”, podziękował zarządowi za intensywną pracę i zachęcił do dal-szych wysiłków na polu akcji chary-tatywnej.

Po ukonstytuowaniu się prezydium, któremu przewodniczył p. prezes Zygmunt Podgórski, sprawozdanie ogólne z centrali i 16 oddziałów parafialnych okręgu łódzkiego złożyła p. dr J. Sokołowska. Ze sprawozdania wynika, że praca charytatywna na terenie m. Ło-dzi mimo trudnych warunków finan-sowych była o 25 pct wydatniejsza w roku sprawozdawczym, niż w roku ub. Centrala wydała na akcję charytatyw-ną zł 30.263,55. W 16 oddziałach para-fialnych przyjęto 8.635 interesantów, odwiedzone w domach 3.286 osób, za-opiekowano się 2.200 rodzinami, na łączną liczbę 7.601 osobami. Wydano w gotówce zapomóg na sumę złotych 13.864,73, rozdano w naturze ofiar na sumę zł 8.372,38, rozdano odzieży, bie-lizny, obuwi itp. na ogólną sumę zł 23.982,45. Łącznie akcja charytatyw-na w 16 oddziałach wyniosła złotych 46.219,56.

kolebki dziejów Polski — K. uszwicy.
Informacje i zapisy w Oddz. Obw. L. M. K., Andrzejka 3.

Z ŻYCIA KATOLICKIEGO

Pielgrzymka Nauczycielska na Jasną Górę. W dniu 24 bm. ma się spełnić wiel-kiej doniosłości czyn nauczycielstwa pol-skiego. Tego dnia u stóp Jasnej Góry nauczycielstwo polskie wszelkich typów szkół, przekonań politycznych i przynależności organizacyjnej w zwartych szeregach sta-nie przed obliczem Królowej Korony Pol-skiej, aby zadokumentować wobec Boga i społeczeństwa swój katolicki charakter.

Łódzki Komitet Pielgrzymki Naucz-yielskiej na Jasną Górę podaje do wiado-mości, że karty uczestnictwa nabywać można do dnia 14 czerwca w gmachu gimnazjum A. Żimowskiego ul. Boczna 5. oraz przy ul. Gdańskiej 111, od godz. 9 do 14 i od 18—20 codziennie prócz świąt i nie-dzieli. Zgłoszenia przyjmuje się indy-widualnie i zbiorowo. Karta uczestnictwa w Pielgrzymce Nauczycielskiej z Łodzi do Częstochowy i z powrotem wynosi zł 5,50.

Przewidywany porządek uroczystości.
Godz. 6—9 spowiedzi i Komunia św. (Pożądane jest, aby każdy z pielgrzymów odbył spowiedź na miejscu swego zamiesz-kania).

Godz. 9. Procesja z Cudownym Obrazem na wałach.

Godz. 10. Msza św. celebrowana przez Ks. Prymasa Hłonda. Podczas mszy św. kazanie i wspólne ślubowanie. Po mszy św. błogosławieństwo.

Godz. 11,30—14. Obiad i odpoczynek.
Godz. 14—16. Zwiedzenie Jasnej Góry, procesja z Cudownym Obrazem do kaplicy i błogosławieństwo.

Godz. 16—17. Litania do Matki Boskiej i pożegnanie Jasnej Góry.

Od godz. 17. kolejny odjazd pociągów pielgrzymkowych.

Punktem zbornym jest Łódź, następnie pociąg zatrzyma się w Żarkowicach, Rokicinach, Czarnocinie, Moszczenicy i Piotrkowie Tryb. Dokładną godzinę wyruszenia pielgrzymki z Łodzi podamy w prasie lo-kalnej i zamiejscowej.

(—) Jan Bolechowski, (—) A. Żimowski, sekretarz, prezes.

KRONIKA MIEJSCOWA

Ruch budowlany w Łodzi. Dotychczas zgłoszono do zatwierdzenia około 600 pro-jektów budowlanych. Jest to wprawdzie mniej niż w roku ub. z drugiej jednak strony plany obejmują większe budowle,

Sprawozdanie z sekcji rozdawniczej złożyła p. M. Knorowa. Sekcja ta wy-dała na rzecz biednych zł 14.263. Ze sprawozdania sekcji handlu domo-krążnego złożonego przez p. M. Pod-górską wypływa, iż bilans tej sekcji wyniósł zł 9.309,41, utrzymanie kuchni dla pracowników umysłowych, pozos-tającej pod osobistym kierownictwem p. R. Meylertowej, wyniósł zł 6.691,14. Sprawozdanie z sekcji dochodów nie-słałych złożyła p. St. Mogilnicka, spra-wozdanie z sekcji szycia — p. Wanda Endowa. Sprawozdanie kasowe zło-żyła p. Tomaszewska. Po złożeniu sprawozdania Komisji Finansowej przez p. dyr. J. Jabłkowskiego, zebranie udzieliło absolutorium ustępującemu zarządowi, który ponownie został wy-brany.

Sprawozdanie z działalności Bisk. Kom. Nies. Pom. „Doraźny Posilek” oraz Kolonij Letnich złożył ks. kan. St. Nowicki. Biskupi Komitet Nies. Pom. Najbiel. „Doraźny Posilek” wydał w 4 kuchniach: przy ul. Obywatelskiej 2, Drewnowskiej 72, Lokatorskiej 12 i Przejazd 13 w okresie od 10 grudnia 1936 r. do dnia 15 maja 1937 r. 105 592 obiady.

Biskupi Komitet Kolonij Letnich wysłał na wywczasie letnie do Kazimie-rza Łódzkiego do domu wypoczynko-wego SS. Urszulanek 247 dziewczynkę, do Moskul pod Łagiewnikami do „Wil-li Letniej” p. J. Wolskiej 177 dziewczy-nek i do Brzezin Sieradzkich nad War-tą 169 chłopców. Łącznie Biskupi Ko-mitet Kolonij Letnich wysłał 620 dzie-ci. Ogólnie akcja charytatywna na te-renie m. Łodzi wyniosła zł 114.047,47.

W wolnych wnioskach ks. kan. St. Nowicki podkreślił przychylne ustosunkowanie się władz państwowych, komunalnych oraz społeczeństwa łódzkiego do akcji charytatywnej prowa-dzonej przez „Caritas” na terenie na-szego miasta.

tak że w sumie projektowana liczba izb mieszkalnych jest dwukrotnie większa. Stan zatrudnienia w przemyśle budowlanym jest lardzo dobry, natomiast na ra-zie przynajmniej mniejsze jest zapotrzebo-wanie na materiały budowlane, co tłumaczy się wyjątkowo wysokimi cenami i o-czekiwaniem na interwencję władz w kie-runku niższych cen. (x)

Generalna lustracja zakładów gastro-nomicznych. Łódzkie starostwo grodzkie zgodnie z otrzymanymi zarządzeniami przystąpiło do wprowadzenia w życie no-wych przepisów sanitarno-porządkowych w publicznych, miejscach spożycia, a więc restauracjach, kawiarniach, cukierniach, jadalniach, bufetach itp. zakładach gastro-nomicznych.

Ustalono nowe przepisy przewidują, że zakłady tego rodzaju muszą być utrzy-mane w bezwzględnie czystym stanie, po-siadać odpowiednie urządzenia sanitarne i higieniczne a więc wycieraczki, przy drzwicach, wieszaki, szatnie, ustępy, które nie mogą być urządzone w sąsiedztwie kuchni, umywalnie z bież. wodą, mydłem i ręcznikiem, zarówno dla personelu jak i gości. Do zakładów gastronomicznych nie wolno wprowadzać psów, przy czym odpo-wiedzialność za to wykroczenie ciąży na właścicielu zakładu i właścicielu psa. W zakładach nie mogą być zatrudnione oso-by chore na choroby zakaźne np. gruźlicę, personel musi być czysty i czysto ubrany. Zwrocenie potraw pobranych z bu-fetu (kuchni) jest niedopuszczalne. Zakła-dy niedostosowane do przepisów powyż-szych w toku obecnie rozpoczętej lustracji otrzymają nakazy doprowadzenia ich do należytego stanu, w razie zaś niewykona-nia nakazu właściciele podlegają karze, a zakłady mogą ulec zamknięciu.

Zarządzenie przewiduje kary porządko-we do 3 mies. aresztu i 300 zł grzywny. (x)

ZE ŚWIATA PRACY

Proklamowanie strajku. Robotnicy, zatrudnieni w wytwórniach swetrów, na odbytych w dniu wczorajszym naradach postanowili podtrzymać wysunięte pod adresem pracodawców żądania, a miano-wicie: podwyższenia płac, unormowania spraw urlopowych oraz warunków pracy. Ponieważ w dotychczasowych rokowa-niach żądań tych przemysł nie uwzględ-nił, postanowiono z dniem 9 bm. podjąć strajk ogólny w wytwórniach swetrów, a równocześnie dalszą akcją o umowę zbio-rową. Do strajku przystępuje około 3000 robotników.

SYTUACJA STRAJKOWA

Usunięcie strajkujących robotników. Na robotach przy regulacji rzeki Wol-burki jeszcze przed trzema tygodniami wybuchł strajk okupacyjny stu robotni-ków, którzy domagali się podwyższenia stawek płac, ustanowionych przez Fun-dusz Pracy i rozszerzenia robót do sze-ściu dni w tygodniu. Ponieważ kilka-krotnie konferencje nie doprowadziły do porozumienia, a strajk był w dalszej fa-zie uznany za polityczny, władze naka-zały usunięcie okupujących robotników, co też wczoraj przeprowadzono, opróżnia-jąc teren robót.

Robotnicy zatrudnieni w firmie Jaskie-wicza przystąpili do pracy. Przy budo-wie ambulatorium Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Leczniczej w Łodzi, prowa-dzonej przez firmę Jaskiewicz, wybuchł — jak już pisaliśmy — strajk z powodu za-legania z wypłatą zarobków robotni-czych. Strajkujący okupowali miejsca pracy. Wczoraj w wyniku konferencji, odbytej z udziałem inspektora pracy, uzy-skano czasowe porozumienie i ustalono termin spłaty zaległości. Robotnicy przystąpili do pracy, zastrzegli jednak, że w razie niedotrzymania umowy i ustalo-nych terminów, sprawę skierują do refe-ratu karnego i podejmą strajk na nowo.

JUDAICA

Robotnicze „urlopy”. W żydowskiej fa-bryce Kurta Grunthera przy ul. Kąnej 5 powstał jeszcze w ubiegłym tygodniu za-targ. Fabrykant płacił po 20 groszy za go-dzinę pracy w wytwórni metalowej, gdy najniższe stawki wynoszą według umowy 55 groszy. Gdy robotnicy podjęli akcję, fa-brykant zamknął dostęp na salę, tak że robotnicy w liczbie 100 zajmują sieni, szat-nię i dalsze ubikacje. Odbyta konferencja nie doprowadziła do porozumienia i strajk trwa. (x)

KRONIKA PABIANIC

Redakcja i administracja „Ore-downi-ka” — ul. gen. Orlicz-Dreszera 5, tel. 230.

Żyd okradł Żyda. Żyd Spieck Aron (ul. Ks. Skargi 29) powierzył funkcję dozorcę nocnego Żydowi Bermosławskiemu He-mi, zam. przy ul. Konstantynowskiej 3. Jak się okazało zawiódł się mocno, bowiem Bermosławski dopuszczał się systematycz-nej kradzieży przędzy, aż wreszcie został przyłapany na gorącym uczynku. Spieck oblicza wartość skradzionej przędzy na ponad 1000 zł.

Żydzi pobili się na ulicy. Goldberg Szmul zam. Kościuski 23 i Lipszyc Szmul Mosiek, Poprzeczna 10, mieli od pewnego czasu na tle różnych gwałtów zadawnio-ną do siebie urazę, która wyładowała się w formie bójki ulicznej. Przybyła policja uspokoiła czupurnych Żydów i spisała od-powiedni protokół.

Wynik zbiórki P. C. K. Kwota uliczna urządzona z okazji odbywającego się „Ty-godnia P. C. K.” przyniosła razem zł 795,52.

Zabieranie zaprzężonych a odparzonych koni. Mimo zakazów zaprzęgania chorych koni, można jeszcze na ulicach miasta za-uwazyć przejeżdżające wozy zaprzęgane w chore, nieraz już nie zdolne do pracy konie. Niejaki Szumski Antoni z Rydzyn wioził przez miasto furę drzewa zaprzęganą w odparzonego konia. Na zarządzenie poli-cji koń został zabrany i odstawiony do „szpitala koni” w Rzeźni Miejskiej, gdzie poddany zostanie na koszt właściciela le-czeniu, a właściciel pociągnięty zostanie do odpowiedzialności karnej. Ten sam los spotkał Gromanną Feifla, Pułaskiego 10, który zaprzęgał konia z ranami na grzbiecie.

Żydzi zakłócają spokój publiczny. Lew-kowicz Fojm i Gromann ul. Poprzeczna pociągnięci zostali do odpowiedzialności karnej za zakłócanie spokoju publicznego. Tak samo Gromann, zam. przy ul. Ks. Skargi 35 hałasował na ul. Kościuski.

Wycieczka koła Str. Nar. Staraniem miejscowego koła Stronnictwa Narodowe-go urządzona została w niedzielę rano wy-cieczka wozami do Barycz. Wesołym nastroju wyjechało wozami około 40 osób. Spędzając przy dźwiękach własnej orkie-stry cały dzień w lesie.

KRONIKA ZGIERZA

Posiedzenie Rady Miejskiej. W czwar-tek, dnia 10 bm. o godz. 20 odbędzie się w sali magistratu posiedzenie Rady Miejskiej.

Uroczystość Kal. Stow. Mężów. W ub. niedzielę z okazji uroczystości ku czci pa-trona Kal. Stow. Mężów wszyscy członko-wie miejscowego K. S. M. przystąpili do wspólnej komunii św., po czym w lokalu Domu Parafialnego odbyło się wspólne śniadanie.

Zmiany w sądzie. Stanowisko sędziego grodzkiego w Zgierzu na miejsce sędziego Górkowskiego przeniesionego do Łodzi objął sędzia Stefan Korpowicz z Łodzi.

Urząd pocztowy zostanie przeniesiony. Urząd pocztowy mieszczący się dotychczas przy ul. Zielonej przeniesiony zostanie w najbliższym czasie na ul. Piłsudskiego 23. Zarządzenie do mieszkańców miasta powi-tały z wielkim uznaniem.

Prenumerata

Ore-downika

1 — miesięcznie 7 wydań tygodniowo, z odbiorem w agenturach 2,35 zł. Za odosłaniem do domu odpowiednia dopłata. Na pocztach i u listonoszów miesięcznie 2,34 zł, kwartalnie 7.— Poczta przyjmuje zamówienia tylko na 6 wydań tygodniowo (bez poniedziałkowego). — Pod opaską w Połec-ku. — Rękopisów niezamówionych redakcja nie wraza.

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przesłanki w zakładzie, strajku itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczenie pisma, a abonent nie ma prawa domagać się niedostar-czonych numerów lub odeszkodowania.

Centrala

Poznań, św. Marcin 70. P. K. O. Poznań 200 149. Telefon centrali: 40-72, 14-76, 33-07, 44-61, 33-24, 33-25; po godz. 19 oraz w niedzielę i święta: 40-72, 14-76, 33-07. Redaktor odpowiedzialny Andrzej Trella z Poznania. Za wiadomości i artykuły z m. Łodzi odpowiada Władysław Maciej, Łódź, Piotrkowska 91. — Za ogłoszenia i reklamy: Antoni Leśniewicz z Poznania.

Nagłówkowe słowo (tłusto) 15 groszy, każde dalsze słowo 10 groszy, 5 liczb = jedno słowo, t. w. z. a = każde stanowi 1 słowo. Jedno ogłoszenie nie może przekraczać 100 słów, w tym 5 nagłówkowych.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia wśród drobnych: 1-lamowy milimetr 30 groszy.

Znak oferty naprzykład: z 18 924, n 2745, d 1790 i t. d. = 1 słowo.

Drobne ogłoszenia w dni powszednie przyjmuje się do godz. 10.30, w soboty i dni przedświąteczne przyjmuje się do godz. 9.45.

B. JASIŃSKI, Łódź, 11 Listopada 5, tel. 157-60

W dużym wyborze na sezon letni poleca **MATERIAŁY MANUFAKTUROWE: wełny, jedwabie, aksamity, płótna lniane, białe: pościelowe, bieliźniane, purpury oraz firanki i kapy.**

Wszystkie towary w jaknajlepszych gatunkach po cenach ściśle fabrycznych. **Dla sklepów rabaty.**

1. DOKŁADY - PARCELE

Sprzedam

4 domy czynszowe, korzystnie, Piaszki, cenie 6.000.— 22.000.— Zgłoszenia Urząd Pocztowy Piaszki, k. Gostynia. z 14 154

Dom

1/4 morgi ogrodu, składem kolonialnym, towarami zaraz tanio sprzedam. Andrzej Halas, Dąbrowa, poczta Pałędzin. n 44 790

Dom

nowy piętrowy skład na przedmieściu sprzedam właściciel. — Adres wskaże Oredownik, Poznań z 14 440

Parcele

korzystnie sprzedam przy Poznaniu 1000 mtr. Kaźmierczak, Poznań, Małe Garbary 3, m. 13. z 14 519

Wydzierżawie

wille 7 pokojowa dużym ogrodem owocowym — warzywnym w Puszczykówna na stałe. Oferty Oredownik, Poznań z 14 450

Dom

nowy 4 lokatorowy, dochód roczny 1.500.— sprzedam 14.000. wpłaty 10.000.— Adres wskaże Oredownik, Poznań z 14 333

Dom

piętrowy piekarnia, skład w rynku 20.000.— wpłaty 15.000.— zaraz na sprzedaż. Moellenbrock, Lwówek. z 14 4815

Parcele

3.350 kwadratów, opłotowana, częściowym materiałem budowlanym pięknie położona 950.— spiesznie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. z 14 632

Willka

piękna, nowa, 7 ubikacji, 2 morgi ogrodu, przedmieście Jarocin, 6.300.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. z 14 691

Willa

Jarocin, 9 ubikacji, parkiety, łazienka, elektryka, centralne ogrzewanie, ogród, 14.000.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. z 14 692

100

kamienie, domów, domków, różnej wielkości i ceny na sprzedaż. Zgłoszenia Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. z 14 695

Domek

składem, ziemią, stodołą, chlew, kościół, szkoła, sprzedam tanio 1.700.— pośrednicy wykluczeni. — Oferty Oredownik, Poznań z 14 764

Dom

3 pokoje, kuchnia, ogrodem, 13 morgi dzierżawy, przy Jarocinie, 5.200.— Otręba, Jarocin, Kilińskiego 2. z 14 697

2. PIENIĄDZ

500,—

poszukuje na dom nowowyb. procent, pokój kuchnia. Blizsze porozumienie osobiste. Oferty Oredownik, Poznań z 14 152

10 000,—

uokuje jako pożyczkę, hipotekę, lub przyjąć propozycję. Oferty do Oredownika, Poznań. Znaczek na odpowiedź. z 14 763

4. OSOBISTE

Unicum

usuwa jedynie pod gwarancją i bez bólu stwardnienia skóry, odciśnięcie. Wszędzie w aptekach, drogeriach. P 28 065-22.64

6. OZENKI

Kawaler

rolnik, lat 24, inteligentny, nie biedny, posłubi pania do lat 22, z wielkim majątkiem ziemskim lub gotówką. Oferty z fotografią pod M. W., Poste restante — Września. z 14 601

Panna

inteligentna, gotówka 8.000.— szuodpowiedniego w celu matrymonialnym, najchętniej urzędniczka. "Wita". Poznań, Dąbrowskiego 10 — 15. front. z 14 710

7. SPRZEDAŻE

Dom

w Szarleju tanio do sprzedania Pewel Kasprus, ul. Cecylińska 5 n 44 690

Plac

do sprzedania w Łodzi na Marysińskiej przy Brzezińskiej 1575 mtr kw. 5 zł metr, może być polowa. Wiadomości: Marysińska 18 m. 1. z 14 862

Piekarnie

dobrą, przepisową sprzedam okazynie. Adres wskaże Oredownik Poznań z 14 325

Gospodarstwo

133 morgi, budynki nowe, inwentarz, maszynaria kompletna 10 km Poznań, Jaskaniec, Glinno poczta Suchylas. z 12 029

Kto z firmy Colombus, Poznań Wrocławską 15

Rowery

kupuje, ten się nie oszukuje. d 22 994

1 000 samochodów

rozbrajanych używane części podwozia mechaniczne opony najtańszej w firmie Autosklad, Poznań, Dąbrowskiego 89, tel. 46-74 d 22 966-7

Rzeźnictwo

Poznań, przyległym mieszkaniem, warsztatem, składem, dzierżawa 80, objęcie 1200 okazynie sprzedam. Wędzikowski, Poznań, Piekary 11. z 14 633

Urządzenia

bardzo eleganckie do artykułów meblowych, damskich, tanio za 2.500 sprzedam. Oferty Kalisz, Częstochowska 10. z 6 975

Skład

kolonialny towarami, bez. Września okazynie sprzedam. Powód stosunki rodzinne. Agencja Oredownika, Września pod 83. n 44 725

Dom

nowy, 2 izby, morga ogrodu, — szkoła, kościół, stacja mleczna. Ceny 5.800.— Nowak, Jarocin, Piłsudskiego. n 44 736

Gospodarstwo

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

Basen

do wody, pompe podwórzowa, rury pociągowe sprzedam. Błaszczak, Lubowo, poczta Falkowo. n 44 317

Piekarnie

pełnym biegu z urządzeniem. — światło elektryczne sprzedam. — Agencja Oredownika, Łukasiewicz, Trzemeszno. n 44 817

Składnica

węgla całkowitym urządzeniem zaraz na sprzedaż. Pośrednicy wykluczeni. Oferty Oredownik, Poznań z 14 749

Tanio

ruchliwy skład towarów krótkich centrum Poznania towarami lub bez, powód choroby. Oferty Oredownik, Poznań z 14 501

Zakład

tapicerski w dużym mieście powiatowym tanio na sprzedaż. cena 800.— zł. Oferty Oredownik, Poznań z 14 541

Rzeźnictwo

sprzedam dobrze zaprowadzone, niasto powiatowe. Oferty Oredownik, Poznań z 14 412

Warsztat

szewski sprzedam, dobrze zaprowadzony krawalowi za 50 zł. — Adres Oredownik, Poznań z 14 461

Zakład

fryzjerski bez długu sprzedam tanio, miasto blisko Poznania. — Oferty Oredownik, Poznań z 14 453

Kolonialkę

pięćdziesięć, mieszkaniem, — centrum Poznania, szybko decydującemu kupcowi zaraz sprzedam. Adres wskaże Oredownik, Poznań z 14 654

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

60 morg pod Rogoźnem sprzedam za 12 tys. Zgłoszenia Chmielewski, Poznań, Stary Rynek 45. z 13 252

Dziewczę z cyrku

POWIEŚĆ Z ANGIELSKIEGO

64)

— A teraz, Viviano, pójdźmy zobaczyć suknię i welon ślubny — rzekła lady Annersley przykładając lornetkę do oczu. — Zapraszamy się do ciebie na lunch, bośmy konie odprawiły do domu.

Georgina poszła za matką i Viviana właściwym sobie, powolnym i jakby sennym krokiem. Była w tej chwili w obawie o zdradliwy i niegrzeczny pryszcz, który miał ochotę wyskoczyć na samym końcu jej arystokratycznego noska i zepsuć tym sposobem cały wdzięk twarzy młodej druchny.

Lady Annersley przypatrywała się sukni z prawdziwie uroczystą powagą. Georgina podniosła przejrzyście welon, lecz nagle upuściła go z gwałtownym okrzykiem:

— O! Viviano! — zawołała wskazując na dużą dziurę w koronce — wolał twój zepsuty. Spójrz tylko na tę dziurę, najdroższa! Powiadają, że to zła wróżba.

Oczy Viviany zatrzymały się z niepokojem na kosztownej brukselskiej koronce; chciała wyrzec parę słów, lecz zamartwiła jej one na ustach; potem z przybraną obojętnością zaczęła oglądać welon.

— Zaczepił się pewno o jakiś gwóźdź — rzekła z jaskrawym rumieńcem na policzkach. — W każdym razie nie wierzę w złe wróżby. A ty co myślisz o tym, cioteczko? Jedyna rada, jaką widzę, jest odesłać go na powrót do Celestyny zamawiając nowy. — Tak też trzeba zrobić; niech cię

jednak ta drobnostka nie wzrusza zbyt; jesteś blada jak trup, moje dziecko.

W istocie twarz Viviany była w tej chwili biała jak płótno. Dziura w woału ślubnym!

Viviana umiała zapanować nad sobą znakomicie, choć zabobonna obawa mającego nastąpić zła zwiększyła się jeszcze. Była wesola przy śniadaniu i na chwilę utopiła swoje udręczenia w winie szampańskim.

Gdy wreszcie wróciła do bawialnego pokoju, pożegnawszy się z lady Annersley i jej córką, które szczęśliwie prędzej wyjechały niż się spodziewała, znalazła w jednym z wazonów przeznaczony dla niej wspaniały bukiet fiołków w otoczeniu zielonych liści, przyniesiony przez jakiegoś nieznane go wielbiciela. Nikt nie widział, kiedy i kedy wszedł tajemniczy oddawca bukietu; wsunął się widać i wymknął się niepostrzeżony.

Wyjęła parę delikatnych, drobnych kwiateczków, złożyła je razem i przypięła je sobie do piersi. Ich wdzięczny zapach odurzył ją, wywołał gwałtowny jakiś ból w sercu, dotąd nieznany. Ukryła twarz w dłoniach i płakała namiętnie, dopóki gwałtowność rozpacz, jak burza szalona, wyczerpawszy jej siły, nie złagodziła bólu i nieufętego przestachu, który sprawiał, że życie jej było męczarnią.

— Czy Gerald uwierzy, żeś niewinna? — pytała się łkając. — Czy znienawidzi mnie i pogardzi mną jak oszustka?

Rozmowa Sidewing z mężem

Podróżowanie koleją ma to w sobie dobrego, że ulagodzi gwałtowne moralne cierpienia, odejmuje chwilowo przestrach, spowodowany groźącym niebezpieczeństwem i uspokaja.

Pani Sidewing też, okryta ciepłym, drogim szalem, z nogami, opartymi na flaszce z gorącą wodą, ocenia korzyści i wygodę nowoczesnej jazdy. Umysł jej rozjaśnia się, dusza rozwesela, popija sobie zwolna wódeczkę z wykwiintnej srebrnej butelki i czestuje ciastkami i gruszkami dzieci, będące towarzyszami jej podróży.

Mając za parę dni opuścić Anglię przygląda się wszystkiemu po raz pierwszy w życiu z zacięciem; ale ani zielone żywopłoty, ani łąki, kąpiące się w złotym świetle słonecznym, nie ożywiają krajobrazu, na jaki spogląda przez okno, bo smutny, pochmurny dzień zimowy rozpostarł się nad ziemią. Oddalone pagórki i lasy okrywała jakaś ciemna mgła, ciężar starości przyniósł do ziemi drobne wrzosi i delikatne paprocie, przywalił małe laski i zarośla w okolicy. Nawet ładne wille i schludne domki wieśniacze miały jakiś ponury, dziwny wygląd, gdy się na nie przez mgłę patrzyło.

Pani Sidewing zapadła w zadumę, podczas gdy pociąg jak strzała przeznął powietrze i pędził coraz dalej w przestrzeń. Przypomniła sobie czasy swojego dzieciństwa. To dawno zapomniane dzieciństwo i wspomnienia jego zaczęły opanowywać umysł jej coraz gwałtowniej. Jakże ona nie spodziewała się wtedy, do czego może być zdolną w przyszłości! Ani przypuszczała, jakie harde i śmiałe plany powstaną w jej głowie.

Czy to był prosty wypadek? Czy tylko chwilowy obłęd i szaleństwo podały jej myśl podsunięcia swego dziecka na miejsce prawdziwej dziewczyczki? Nie, spowodowała ten fakt wiecznie wraca w jej sercu nienawiść do bogatych, do tych, którzy stoją wysoko i pogardzają biednymi. Była to złość, wywołana przez złe obchodzenie się i zniewagi człowieka, do którego się teraz udawała, jej męża, Roberta Sidewing. Jakże ona go niegdyś kochała! Teraz była już stara, nie żyli z sobą przez długie lata; ale choć zgorzkniała i zmęczona życiem, zachowała w duszy wspomnienia jakby echa dawno ubiegłych chwil radosnych tej młodości, w której grzeszyła chyba tylko zbyt czystym do niego przywiązaniem. Myśl ta wzruszała jej serce, wy-

wagonie dzieci usłyszawszy ciężkie westchnienie.

Pani Sidewing wstrząsnęła przecząco głową. Tylko policjant, przedstawiciel władzy, mógł jej ten zaszczyt uczynić; nie zauważyła nawet, jak dzieci, które ciastkami i gruszkami częstowała, patrzyły na nią badawczo.

— Biedna ona — szeptały do siebie. — Stara już taka, jak babunia.

Pani Sidewing była dość żywą i ruchawą osobą, toteż wyskoczyła natychmiast z wagonu, nie zapominawszy wprzód o zawiązaniu sobie podwójnej, gęstej woalki na twarzy; ostrożność ta sprawiła, że najpierw o mało nie wpadła pod koła wagonu, a potem znalazła się przypadkowo w objęciach żandarma.

— Czy nie możesz patrzeć, gdzie idziesz? — zapytał uciekającą, a jakiś podróżny z okna wagonu trzeciej klasy rzucił słówko niegrzeczne.

Pani Sidewing poczęstowała go za to pchnięciem parasolki i widać, że dobrze wymierzyła, bo głowa impertynenta schowała się natychmiast do wnętrza wagonu. Oczy jej, choć smutne i zamglone, umiały jeszcze zabić gniewem i złością. Zabawiło ją jęknięcie, które wydał poszkodowany, i uśmiechnęła się za odchodzącym pociągiem nie przeczuwając, jak blisko siebie ma groźnego nieprzyjaciela.

Zwróciła się na drogę, prowadzącą do dworku przez mgłą pokryte pola, i szła z wolna, pokaszlując i kichając na przemian. Wiedziała doskonale, w której stronie trzeba było szukać folwarczku, i już lekka linia dymu zarysowała się przed nią w powietrzu. Wkrótce ujrzała stary i obdarty domek, ze ścianami pokrytymi mchem, narastającym z każdym rokiem. Pragnęła teraz, aby Bob już oddawna był zamknięty w więzieniu i aby ona mogła spędzić swe święta w Anglii, w towarzystwie znajomych, zjadając spokojnie tradycyjnego indyka, roast-beef i plum-pudding. Obiad, pomimo wszystko, był dla niej bardzo ważną rzeczą; tak, jak większość prostych, starych kobiet, nie zapomniała o jedzeniu.

Robert, poląc spokojnie przed kominkiem cygaro, nie spodziewał się bynajmniej wizyty swej żony. Umówił sobie od niedawna ładną i hołą dziewczynę, zwaną Mariory, aby mu

wracających do rozrywek młodości.

Złoto Viviany płynęło widać obficie w głębokie kieszenie zręcznej Mariory, bo w jakiś inny sposób ta niewinnie wyglądająca, rumieniąca się i niezdolna podnieść oczu na obcego człowieka dziewczynka, mogłaby przyjąć do posiadania aksamitnego kaftanika i ładnej futrzanej mufki, którą ukazywała zdumionym oczom ludzkim w kościele. Było to trudne do rozwiązania, nawet dla Diggorego, który wcale tu nie odgrywał roli skromnego Józefa, chwalił zawzięcie paszteciki Mariory i przygotowywał dla niej śliczny podarek na Boże Narodzenie.

Ładna Mariory, ze swym pełnym wdzięku uśmiechem, zdobną koroną połyskliwych, jasnych włosów na głowie, przyrządziła swemu panu szklanecek gorącego ponczu, do którego on zasiadał w chwili, gdy jego żona, pociągając silnie za zardzewiały, pokryty sopłami lodu, dzwonek od ganku. Diggory też wchodził drzwiami od kuchni, otrzepując starannie śnieg z butów, aby nie zabrudzić podłogi, a dziewczynka pobiegła otworzyć niezwykłym gościowi.

Bob nie często odbierał wizyty, to też zaniepokojony wyrzwał przez okno i krzyknął, padając na krzesło z przestachu:

— Wielki Boże! Diggory, wszak to moja żona!

Diggory, który nie był żonaty, choć dwa razy ledwie wykroczył się od dotrzymania obietnicy, położył swą fajkę na komodzie i spojrzał litościwie na tego żonatego, człowieka, ofiarę małżeństwa, ofiarę, która, wzbożaczyszy się pieniędzmi żony i straciwszy je natychmiast, porzuciła ją i zaniebalała przez długie lata.

— Biedna kobieta — rzekł wreszcie — odbył podróż z Londynu w taką porę, w jej wieku, jedynie po to, aby cię odwiedzić! Czy jesteś tylko pewny żeś trzeźwy?

— Diggory! — zawołał Bob z wyrzutem, jakim Cezar musiał wymawiać słowa: „Et tu Brute contra me”.

— Czy mam wyjść stąd? — zapytał Diggory, oglądając się za swym ubraniem i przestępując z jednej nogi na drugą.

— Tak, proszę cię o to — odparł Bob z charakterystyczną szczerością. Zaczął się sam obawiać, że dziura, która się pod Prince's Gate formowała i podminowywała wspaniałą gmach przez jego własną nieostrożność zwiększyła się jeszcze i mogła wszystko w ruinę pociągnąć.

— Z największą ochotą, przyjacielu, — rzekł Diggory, uciekając do sionki wraz ze swymi ciepłymi butami i ubraniem.

Usiadłszy na pustej, przewróconej do góry dnem pace, w ciemnej sionce, zrzucił wygodne pantofle Boba, które pracowita służąca, w wolnych od zajęć godzinach, wyhaftowała mu, włożył napowrót swoje buty, skórzane spodnie i uciekł tylnymi drzwiami, ile mu sił starczyło.

Pani Sidewing tymczasem weszła, wprowadzona przez Mariory, do kuchni. Bob udawał, że śpi i zakrył sobie twarz chusteczką do nosa.

— Daj pokój tym figlom ze mną, panie Robercie — rzekła jego żona, zrywając mu chusteczkę z twarzy — widziałam, jakieś przed chwilą wyglądał przez okno. Jestem twoją legalnie zaślubioną żoną i nie masz prawa chować się przede mną; gdybym chciała, to bym mogła przyjechać tu na stałe i nie mógłbyś mnie stąd oddalić, choć bym nawet tę twoją wystrojoną pannienkę wypędziła. Dziwisz się — do dała do Marioty, która odwróciła się z zagniewaną miną — wiesz, że z tym, że moimi pieniędzmi oplaca on ciebie.

— O Marto Janie! — zawołał Robert, zrywając się z krzesła — czyż ja na to wszystko zasłużyłem! — Czego ścigasz mnie i przesładujesz aż tutaj i czemu nie napisałaś do mnie, że się ciebie mamy spodziewać?

(Ciąg dalszy nastąpi).



— poczęstowała go za to pchnięciem parasolki —

wagonów. Ona miała spędzić Boże Narodzenie w Hiszpanii, Włoszech lub Szwajcarii, sama jedna, wśród obcych. Pani Sidewing w prostocie ducha wyobrażała sobie, że wszyscy cudzoziemcy są złodziejami i oszustami.

Samotność i zawsze samotność. Oto, co ją czekało, zanim spokojnie spocznie w grobie. Była już stara, a starość jest jedną z największych, bo nieuniknionych trosk w życiu człowieka.

— Czy kto przyjedzie na spotkanie pani? — pytała matka siedzących w

gotowała i miała o niego starannie. Bo i dlaczegożby jego córka, Viviana, która go nienawidziła i nim pogardzała, nie miała mu się opłacać tak dobrze, aby jej stary ojciec cieszył się materialnym, jeżeli już nie moralnym, zadowoleniem i wypoczynkiem. Ciastka Mariory bywały w istocie powiewne i leciuchne, jak obłoczki, jej paszteciki wprawiały Boba w zachwyt, a bułeczki, przekładane szynką, były powodem zazdrości całego sąsiedztwa. Bob zaś należał do ludzi chętnie po-

Blaski i cienie u stóp Wawelu

Migawki z Krakowa

Kraków, w czerwcu.
Przed gmachem krakowskiego dworca kolejowego ruch. Zajeżdżają ustawicznie auta i konne dorożki. Płynie fala barwnego tłumu. Wśród pstrokaczny miejskich ubrań nie brak i harmonijnych strojów krakowskiego ludu. Przesuwa się hoża Krakowianka, szeleszcząc nakrochmaloną koszulą i ozdobami spódniczki, radując oczy bogactwem szczydrych sznurów koralu. Kroczy zamasyżycie z buńczucznym piórem u czapki Krakowianin.

Często gesto i Żyd się miga. Powłóczy sty chałat jego strojem. Długa broda i pejsy. Pod uszami charakterystyczne „grajcarki”. Na głowie czarny kapelusz lub mycka.

Dla oczu poznawczyka widok to osobliwy. Korzystać trzeba z okazji i sfotografować Żyda z zakreconymi w „grajcerki” pejsami.

Ot właśnie taki „reprezentatywny” typ małopolskiego Żyda przystanął z towarzyszem przy złożonych na ziemię paczkach. Nastawiam obiektyw aparatu na żydowską osobliwość, która w Krakowie jest codziennym chlebem. Już mam dokonać zdjęcia, gdy Żyd z „grajcarkami” odwrócił się tyłem... Żadne zabiegi nie dają wyniku. Poprzestać muszę na sfotografowaniu innego, mniej charakterystycznego Żyda.

Ten mi spokojnie pozuje, wołając z domysłnym uśmiechem:

— Pan musi być z Poznania!

Żyd żydem pogania.

Po Poznaniu, gdzie chwała Bogu, stosunkowo rzadko spotyka się żydowskie twarze, trudno przywyknąć do krakowskich ulic. Na chodnikach roi się od Żydów. Składy w śródmieściu w przeważającej masie są w rękach żydowskich. Domy są przeważnie w posiadaniu Żydów. Powiedzenie o żydowskich kamienicach i polskich ulicach ma w Krakowie pełne zastosowanie. Piękne krakowskie planty, obiegające krąg śródmieścia, w pogodny dzień świąteczny zatłoczone są Żydami.

Aryjskie twarze spotkasz tylko gdzie niedzie. A wszędzie haczykowate nosy, rosochate brody i zakrecone pejsy. krzykliwa jaskrawość wykarminowanych ust i wyróżnionych bez miary policzków.

Znalazłszy się w tym wschodnim tłumie człek czym prędzej stara się z niego wydostać. by nie słyszeć ostrego świstu gardlanych głosów, nie wdychać specyficznego, przepojonego oparami cebuli powietrza, nie widzieć obcych, wręcz wrogich twarzy.

Tytułomania panoszy się.

Więc dają nura i ładuje przy stoliku zaszytej w plantach chrześcijańskiej kawiarni „Pawilon”. Zjawia się po chwili kelner, składa uprzejmy ukłon i wyrzuci słowa:

— Całuję rączki pana radcy! Czym mogę służyć?

Zamawiam kawę, tłumacząc jednocześnie usłudze kelnerowi, że nie jestem „panem radcą”. Otrzymuję odpowiedź: — U nas każdego się tytułuje. Tak mamy zwyczaj.

Istotnie w Krakowie ogromnie rozpowszechniona jest tytułomania. Każdego obdarza się jakimś tytułem. I w tej tytułomanii ujawnia się zawsze tendencja żydowska. Kto jest kierownikiem szkoły ludowej tego mianuje się dyrektorem. Każdy ze wsi przyjeżdżający posiadacz majątku obdarzony jest tytułem hrabiowskim. Student łatwo awansuje na „doktora”, a aplikant adwokacki na mecenasa.

Tę koniunkturę „tytułolubstwa” wykorzystuje nawet reklama ulicznego sprzedawcy. Chłopiec z obwarzankami zwraca się do swych klientek per „panie dobrodziejki”, a mężczyźni darzy tytułami dyrektorów i doktorów.

Na ulicy podbiega do przechodnia przygodny handlarz krawatami i zachwalając jakąś sztukę woła:

— Piękny krawat do ubrania pana doktora! I jak tu nie kupić, kiedy się jest tak honorowanym!

Pełno wszędzie gołębi.

W Krakowie pełno jest wszędzie gołębi. Gromadami wleczą się po rynku, gruchając pod arkadami Sukiennic. Spacerują po ulicach, zaglądają do okien.

Ale królestwo gołębiej gromady znajduje się przede wszystkim na placu przy kościele Panny Marii.

Można tam obserwować niejednokrotnie piękne obrazki. Gdy właśnie nadchodzi karmi gołębie kilkuletnia dziewczynka. Ptaki otoczyły kręgiem rozradowane dziecko. Miły, rodzajowy obrazek z Krakowa.

Dodatek zabytkowy do cen.

Kraków należy do najdroższych miast w Polsce. Ktoś się dowcipnie wyraził, że w Krakowie obowiązuje specjalny dodatek do cen, a mianowicie dodatek zabytkowy.

Chcesz się rozkoszować pięknem starych, historycznych murów, musisz tę przyjemność opłacać. Krakowianie są tymi ludźmi, którzy umieją obcinać kupony od przeszłości. Drogie są mieszkania, drogie utrzymanie, drogie rozrywki i kawiarnie.

Co kraj, to obyczaj.

Nie tylko Żydzi są w Krakowie inaczej odziani. Zwracają również odmiennością

swego ubioru dorożkarze. Mają oni na głowach... meloniki. Takie nakrycie głowy zostało niewątpliwie podyktowane względami na reprezentację.

Ulubionym miejscem dla prywatnych ogłoszeń są dla Krakowian... rynny. Nakleja się na nich ręką zapiesane kartki, obwieszczone o wolnych pokojach, o korzystnej okazji kupna jakiejś nieruchomości.

Wśród napisów na szyldach zwraca uwagę nazwa: „ciastkarnia”. Co to jest? Po wielu obserwacjach dochodzi się do wniosku, że to sklep z ciastkami, którego właścicielem jest Żyd.

Roi się też w Krakowie od „młodocystości”. Miodek cieszy się jaką popularnością w tym mieście, jak piwo w Poznaniu.

Dużo kłopotu sprawia w Krakowie dostęp do mieszkania w porze nocnej. W tym mieście, bramy otwierają dozorczy, pobierając za tę czynność ustalone opłaty. Dawniej, gdy te opłaty były znacznie wyższe na mieście po godzinie 10-tej stawało się zupełnie pusto.

Kraków w nocy.

Majestat i piękno krakowskich zabytków uwydatnia się w całej pełni w świetle księżycowej nocy.

Skapane w blaskach poświaty księżycowej stare mury nabierają szlachetnej dostojności i charakteru jakiegoś zjawiska. Ostro rysują się linie mariackiego kościoła, czarem subtelnej architektury i urokiem minionych wieków ośniewają mury Sukiennic. A jakże wówczas, w czerwcową noc, wspaniale jest na plan-tach.

Przez oponę liści leniwie sączy się światło księżyca. Olbrzymy drzew występują w apokaliptycznych kształtach.

Idziesz alejami, raz zanurzając się w tajemniczą ciemność, to znów wychodzisz na jasny szlak.

Bije godzina dwunasta. Z mariackiej wieży spływa na uśpiony Kraków modlitwa hejnału.

Zapada w wąwozy ulic, osiada na kościelnych murach, ściele się na ziemi, przebiegając przedziwem księżycowych promieni. Modlitwa hejnału przykleka przed wizerunkami Matki Bożej, tak licznie umieszczonymi u szczytu domów, we wnękach murów.

Boża potęga czuwa nad wiernymi.
(j. wyg.)

Gdy Rockefeller był młodzieńcem „bez przyszłości”

Kobiety w życiu przyszłego miliardera

Dziwnym zbiegiem okoliczności Rockefeller, zmarły niedawno miliarderski amerykański nie znalazł oddźwięku u tych kobiet, do których pociągał go jego sentyment. Komicznie wydawać się może, że po raz pierwszy doznał on zawodu miłośnika, ponieważ „nie miał przyszłości”. Wówczas, kiedy go ten zarzut spotkał, był John Rockefeller naprawdę jeszcze bardzo młodym i biednym chłopcem. Zakochał on się w pannie, nazwiskiem Melinda Miller, córce pracowitych ale prostych ludzi, zamieszkałych w Strontville, niedalekim sąsiedztwie Rockefellerów. Melinda była tryskającą zdrowiem dziewczyną, o rumianej twarzy i pogodnym usposobieniu. Johnowi podobała się bardzo, to też korzystał z każdej sposobności, by się z nią spotykać. Kombinacje małżeńskie matki Johna zadecydowały też prawdopodobnie o tym, że rodzina Rockefellerów zabiera Melindę ze sobą jako pomocnicę w gospodarstwie, kiedy przeniosła się do Parma w stanie Cleveland. Melindę traktowano jak rodzoną córkę, a przyjaźń między nią a młodym Johnem stawała się coraz ściślej. Aż pewnego dnia pojawiła się u Rockefellerów niespodziewanie matka Melindy, która prawdopodobnie z korespondencji córki domyśliła się prawdy i oświadczyła bez ogródek, że zabiera Melindę do domu, i że o małżeństwie jej z Johnem nie może być mowy, ponieważ nie ma on przyszłości przed sobą.

Taki to był pierwszy zawód miłosny Johna Rockefellera.

Z drugim swoim romansem nie więcej

miał szczęścia. Drugą istotą żeńską, którą młody Rockefeller obdarzył swoim sentymentem była Emma Sanders. Spotkał ją po raz pierwszy w kościele, gdzie zafascynowały go jej błyszczące, duże oczy. Gdy ją później osobiście poznał, przyciągało go do niej jeszcze więcej jej pogodne i wesołe usposobienie.

John począł zabiegać o rękę panny. Lecz epizod ten rychło się skończył, gdyż panna Emma wprawdzie mile widziała Johna, ale niebawem spostrzegła, że nie bardzo się z nim zgadza. W tym czasie bowiem coraz bardziej wysuwała się naprzód u Johna Rockefellera owa właściwość, dzięki której później stał się człowiekiem interesów: rzeczowość i zmysł kupiecki. Emma obawiała się, że John interesom więcej poświęci czasu, niż to będzie mile jego żonie. Dlatego dała mu terminatkę, zanim się jeszcze zdolał oświadczyć.

Trzecia panna, którą John obdarzył swymi względami, została jego żoną. Była nią Laura Celestia Spelman. Jadna, energiczna dziewczyna, która umiała należycie ocenić suchą rzeczowość młodego Johna, ponieważ wywodziła się z otoczenia purytańskiego i prawie pod każdym względem tak samo patrzyła na życie, jak Rockefeller. Laura, podobnie jak John, nienawidziła alkoholu, była także bardzo oszczędna, ale już wówczas była dobroczynią. Ona to podobno nakłoniła Rockefellera do owych olbrzymich fundacji na cele dobroczynne i naukowe.

O dniu ślubu Rockefellerów kursowała

znana anegdota. Kiedy młoda para opuszczała po ślubie kościół, John z uśmiechem zwrócił się do Laury i powiedział: Kochanie, chciałbym pójść dzisiaj po południu z tobą do cyrku, ale po tym muszę wrócić do biura, bo mam jeszcze dużo spraw do załatwienia.

Takim pozostał John przez cały czas swego małżeństwa, nigdy nie spotkał się z przeciwnem ze strony swojej żony. Nie słyszał z jej ust nigdy wymówek, gdy późno wracał z biura do domu lub gdy podczas obiadu mówił tylko o interesach. Laura była idealną żoną dla tego suchego człowieka interesów.



AMERYKAŃSKA WENUS
Tytuł taki zdobyła w jednym z licznych tego rodzaju konkursów w Ameryce panna Mary Houston z miejscowości Venice w Kalifornii.

Wystawa sztuki w Wenecji

W przyszłym roku o tej porze nastąpi w Wenecji uroczyste otwarcie 21 międzynarodowej wystawy sztuki. Z uwagi na udział najwybitniejszych artystów współczesnych wystawa ta już dzisiaj skupia poważne zainteresowanie całego kulturalnego świata. Weźmą w niej udział 23 państwa. W myśl regulaminu w salach wy-

stawowych zgromadzone będą jedynie najcenniejsze dzieła sztuki. Zanim dzieło zostanie przedstawione komisji wystawowej przejść ono musi przez podwójne sito europejskiego komitetu artystycznego w Paryżu, a uprzednio jeszcze czynników kierujących sztuką na terenie poszczególnych państw

Od góry do dołu: 1. Kościół Panny Marii, 2. Targ pod Sukiennicami, 3. Mała krakowianka karmi gołębie, 4. Dwie Marysie, Krakowianki, 5. Typ krakowskiego Żyda.